

Praca i wypoczynek hutników

Okres letni dla Kombinatu zawsze był okresem najtrudniejszym ze względu na konieczność zorganizowania odpoczynku załogi i utrzymania rytmiczności produkcji w czasie gdy część pracowników jest na urlopiach. W tym roku okres letni był znacznie mniej uciążliwy, gdyż nie dały się we znaki upały, za to wykonanie planów mogło być zagrożone szeregiem innych czynników jak brak części zamiennych, mniejsza rytmiczność dostaw i konieczność przyspieszenia planowanych remontów: Mówił o tym dyrektor mgr inż. Janusz Razowski w czasie posiedzenia kolektywu huty. Uwagę zwrócił na zaprzątą dwie sprawy: Jak pracowała huta w

miesiącach wakacyjnych oraz w jakich warunkach wypożyczowała jej załoga. Słowa uznania padły pod adresem służb remontowych HPR, które bardzo sprawnie przystąpiły i wykonały niezbędne prace remontowe. Jednak trudności występujące na jednym wydziale automatycznie powodują kłopoty z wykonaniem planu innych, a ponieważ huta nasza zaopatrzuje inne zakłady metalurgiczne i przymuje od nich do dalszej obróbki półprodukty, najmniejsze zakłócenia u partnerów powodowały u nas perturbacje produkcyjne. (Jeśli idzie o wykonanie planów poszczególnych wydziałów prezentujemy to w informacji na str. 4).

W najbliższym czasie istnieje konieczność znacznie lepszego wykorzystania taboru kolejowego. PKP stoi przed tzw. jesiennym szczytem przewozów, stąd konieczne jest lepsze wykorzystanie wagonów, bo jak stwierdzają kolejarze z 20 tys. ton dobowych przewozów huty aż dziesięć procent stanowią przebiegi puste. Składają się nań wagony nie w pełni wypełnione ładunkiem, a stanowi to niebagatelna liczba 60 tys. ton w miesiącu. Dyrektor mgr Bolesław Szukutnik stwierdził, że akcja letnia dla dorosłych i dla dzieci hutników była dobrze przygotowana poza zastrzeżeniami do obozu dla młodzieży starszej w Bieszczadach. (Dokończenie na str. 4)



Chleb sprawiedliwie dzielcie, żeby go nikomu nie brakowało

Święto planów w gminie Koniusza

Wczesne niedzielne popołudnie. W Wierzbnie, gdzie wyznaczili sobie spotkanie dożynkowe mieszkańcy gminy Koniusza — ruch. Całymi rodzinami zbierali się mieszkańcy wokół podium, zbudowanego zresztą przez ekipę łączności z pionu głównego mechanika. Tuż za budynkiem, na rozległym boisku prezentowano na rolniczej wystawie tegoroczne plony.

Udały się zbiory mimo niesprzyjającej pogody. W gminie 1400 hektarów zajmują planacje tytoniu. Uprawia się tu szlachetną odmianę „Kentuk”. A dla Koniuszy był to trzeci już z rzędu rok urodzaju. Zbiory były tu wyższe o 10 kwintali z hektara od przeciętnych krajowych.

Udały się również plony niegardowskim rolnikom. Niegardów — to rejon cebulowy. W Wierzbnie nastawiono się natomiast na tzw. kapustne i warzywa pod folią. Zbiór czterech zbóż także był wysoki. Jak poinformował mnie mój przewodnik po wystawie — kierownik gminnej służby rolnej Jan Jakubowski — zebrano i tu o 10 kwintali z hektara więcej niż w kraju.

Obok indywidualnych wystawców, prezentujących okazałe egzemplarze buraków pastewnych, dyń, ziemniaków, swe zbiory przedstawiła na wystawie Stacja Hodowli Rolin i gospodarstwo rolne przy zespole szkół rolniczych w Piotrkowicach. I jak głosi fama, piotrkowicka cebula dlatego taka była dorodna, że na poletku samego dyrektora hodowcy.

Smakowicie i zachęcająco wyglądały wyroby garmażeryjne i wypieki na czele z wielkim tortem, na którym wypisano białym lukrem: Witamy dożynkowych gości. Bochny bielutkiego chleba z prawego pieca chlebowego przypominały niegdyśjsze smaki. A w sąsiednim kiosku — wystawiały także członki-

nie Koła Gospodyń Wiejskich przepiękne wyroby koronkowe: serwety i obrusy, szale i maskotki, a wszystko na szydełku wykonane. Pręźnie działające KGW — to zastępa Emilii Kozery — przewodniczącej Rady Kobiet w gminie. Miejscowi powiadają o energicznej pani Emilii, że jak gdzieś coś załatwiać dla tutejszej społeczności, to choćby ją drzwiami wyrzucili — oknem wróci.

Atrakcją wystawy był też nowy radziecki ciągnik T 25 A „Władimiriec”. To ostatni nabytek miejscowego gospodarza — Edwarda Srogi. Ciągnik powiększył liczbę maszyn w gminie.

Ale już rozpoczynają się dożynkowe uroczystości. Na podium weszli więc członkowie władz gminy, goście i reprezentacja hutników, zaprzyjaźnionych od lat z tutejszą ludnością. Zarówno poprzez pochodzących z tych stron pracowników huty jak i poprzez kontakty ekip łączności. Ich dziełem są m. in. przystanki autobusowe wykonane głównie z myślą o dzieciach dojeżdżających do szkoły zbiorczej a także podium w Karwinie i Szarwi.

Byli więc przedstawiciele TM i TE sprawujących patronat nad gminą na czele z sekretarzem KZ PZPR Marianem Bachanem. Wszystkim poprzypinano dożynkowe odznaki: kłosa pszenicy, owsa lub jęczmienia przewiazane kolorowymi wstążeczkami. W krótkim wystąpieniu sekretarz KG PZPR Stanisław Fryt podsumował całoroczną pracę, podziękował za trud włożony w akcję żniwną. Następnie zaś wyróżniających się rolników: Wincentego Grudnia, Władysława Siemińskiego, Aleksandra Goldyna, Bogusława Popka i Jana Jakubowskiego odznaczono Krzyżami Zasługi i

odznakami „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”.

Rozpoczął się teraz dożynkowy korowód. ZSMP-owska młodzież w krakowskich strojach niosąca trzy wieńce: z Wronina, Piotrkowic i Wierzbna prowadzili starostowie — Zofia Szwejca i Władysław Siemiński a także mała krakowianka niosąca wielki bochen nakryty śnieżno białą serwetką. Wręczyli chleb gospodarzowi uroczystości — zastępcy dyrektora wydziału rolnictwa Urzędu Miejskiego w Krakowie Fryderykowi Sroce ze słowami:

— Chleb sprawiedliwie dzielcie, by go nikomu nie brakowało.

I rzeczywiście obdzielono chlebem sprawiedliwie wszystkich członków prezydium.

A potem były występy miejscowych zespołów i szkolnych dzieci, gorąco powitane oklaskami. Zaprezentował się też zespół „Mambo” Domu Kultury naszego Kombinatu.

A że po całorocznej pracy należy się beztrudki odpoczynek więc bawiono się tłumnie i dobrze jeszcze długo, długo w wieczór.

(BR)

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Huty im. Lenina, jak co roku, przyjmuje do pracy w okresie od 28 września do 20 listopada br. pracowników do zakładu wyladunku ziemniaków w ramach akcji ziemniaczanej. Wynagrodzenie korzystne. Zgłoszenia przyjmuje Biuro akcji ziemniaczanej OZR HiL, pokój 21 w budynku „S”, telefon 28-51 lub 25-66.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 36 (1080)

9-15 IX 1977 r.

Cena 1 zł

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA PZPR

Gospodarska dyskusja w pionie TM

W organizacji partyjnej Pionu Głównego Mechanika Huty im. Lenina nadal trwa ożywione zainteresowanie członków partii sprawami wyborów nowych władz. Do tego tematu dochodzą również bardzo istotne zagadnienia związane z operatywnym załatwianiem dla potrzeb Kombinatu i na zewnątrz części maszyn i urządzeń.

Członkowie partii w swej dyskusji stwierdzają, że ożywiona działalność organizacji partyjnych sprzyja rozwiązywaniu najtrudniejszych zadań produkcyjnych i remontowych.

Zgłaszane wnioski i propozycje z 64 zebrań grup partyjnych spowodowały włączenie niektórych zagadnień do programu działania OOP i POP na bieżącą kadencję. Były to tematy trudne i łatwe, w każdym bądź razie poprawiające organizację pracy i zwiększenie wydajności pracy, co się ściśle wiąże z poprawą wskaźników ekonomiczno-finansowych Zakładu i Huty. Np. w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym zaproponowano zwiększenie zakupu narzędzi skrawających, co pozwoli na zwiększenie wydajności obrabiarek i poprawi jakość wykonywanych części zamiennych.

Zgłoszono postulat, aby zwiększyć ilość punktów wydawania napoi oraz poprawić zaopatrzenie w kioskach OZR.

W oddziale Modelarnia na zebraniu OOP towarzysze stwierdzili, że obecny park maszynowy jest mocno przestarzały i jak na obecne warunki i postęp nie nadaje się do dalszej pracy. Strugarkami do drzewa nie można wykonać takich modeli jakby sobie tego życzyli modelarze, co w konsekwencji utrudnia pracę odlewników i ujemnie wpływa na jakość odlewów.

Problem przestarzałego parku maszynowego zgłoszili również dyskutanci z Wydziału Mechanicznego. Natomiast towarzysze ze służb remontowych postulowali aby wydziały produkcyjne przekazywały swe urządzenia do remontu oczyszczone i w terminie.

W czasie wyborów dokonano szereg zmian osobowych. Na 64 grupowych ponownie wybrano 43 towarzyszy, zaś w OOP na 16 I sekretarzy wybrano ponownie 10 towarzyszy. Nowo wybrani grupowi i sekretarze cieszą się dobrą opinią oraz posiadają fachowe przygotowanie zawodowe.

KAZIMIERZ RAJCA
Korespondent

opinie

Pewien pan (imię i nazwisko znane redakcji) zażądał od naszej Rady Kombinatu, by mu zwrócić uiszczające koszty, które złożył się na dwutygodniowy pobyt w Grecji jego, żony, córki i syna.

— Ja co miesiąc płacę składki! Mnie się to należy!

Inny pan przedstawił w Radzie dokumenty stwierdzające, że wystawił zmarłemu ojcu marmurowy nagrobek. A że prace kamieniarskie do takich usług nie należą — rachunek wystawiony Radzie wyniósł kilkadziesiąt tysięcy.

— Ja jestem członkiem związków! Mnie się to należy!

Trzeci pan zwrócił się do Rady, by przeprowadziła wśród całej załogi Kombinatu zbiórki pieniężną, a za zgromadzone fundusze kupiła mu „fiata”. Swoje żądanie uzasadniał pokrzykując:

— A coż to za sprawa! Jak czterdzieści tysięcy ludzi da po piątce, to żaden z nich tego wydatku nawet nie poczuje! A ja jestem renciata. Po tylu latach pracy to mi się należy!

Te przykłady nie są odosobnione, ale autentyczne. A że drastyczne — fakt. Istnieje jakiejś dziwne niepisane pra-

wo, tylekroć potwierdzane naszymi własnymi obserwacjami: wygórowane żądania stawiają ludzie, którzy nie cierpią niedostatku. Przeciwnie — reprezentują znacznie wyższy od przeciętnego poziom materialny.

Darujmy sobie słowa świętego oburzenia na korzyść zwykłej logiki. Jeśli przeciętna składka związkowa wynosi u nas 45 złotych, to rocznie daje to kwotę 540 zł. Więc jak się ma te pół tysiąca złotych do kilkunastotysięcznej

Mnie się to należy!

kwoty, której domagali się rzeczeni panowie?

A teraz inaczej. Matka trojga dzieci została sama. Zmarł mąż — głowa rodziny. Kiedy koleżanki radziły

— napisz do Rady podanie o zapomogę — odpowiedziała — ja sobie jakoś poradzę. Są ludzie w trudniejszej ode mnie sytuacji.

Ten przykład świadczy może o nadmiernej skromności i ambicji, ale też o odpowiedzialnym stosunku do społecznych, wspólnych pieniędzy — bo takimi są przecież związkowe fundusze. Ale czy to dostateczna przeciwwaga do cynicznego rozumowania, którego ge-

neza tkwi w tytułowym zdaniu: mnie się to należy!

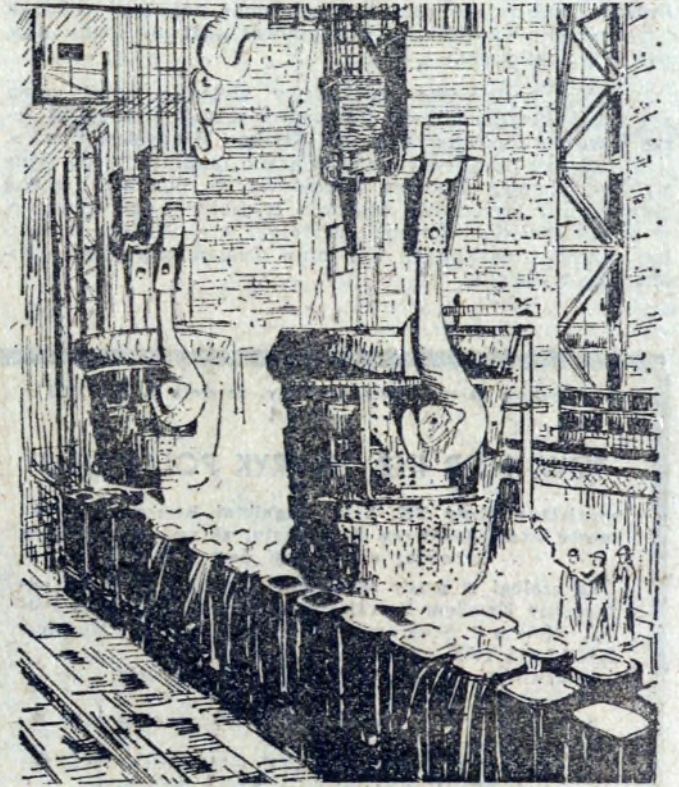
Na jakim podłożu wyrasta ta rozpanoszona mentalność, kierująca się tylko i wyłącznie własnym interesem, własną korzyścią, prywatną? Ta grupa ludzi, których przecież dobrze znamy, ma na stałe wmontowany kalkulator. Siedzi, myśli, oblicza. W przerwach pracuje.

A wokół nich zdecydowana większość uczciwych, żyjących na swój własny rachunek. Tych, którzy nigdy o nic nie proszą. Nawet gdy dotknie ich nieszczęście, choroba. Gdy na skutek naprawdę kiepskiej sytuacji materialnej pomoc im się należy.

Wniosków nie będzie. Jeśli dzisiaj temat wywoła refleksję to już dobrze. Więc tylko rozzejrzyjmy się wokół siebie. To my podszepnijmy organizatorom związkowego życia u siebie na zmianie, w brzdądku, w wydziale, że właśnie koleżance X jest potrzebna nasza pomoc i zyczliwość. To nasza inicjatywa z pewnością spotka się z natychmiastową reakcją i poparciem. I będzie to równocześnie gwarancja, że nasze wspólne pieniądze trafiły do ludzi najbardziej potrzebujących społecznej pomocy.

A może wtedy i tupeciarzom zabraknie tupetu? To raczej zbyt optymistycznie zamknijmy drogę tym nielicznym, wprawdzie ale widzącym wyjątkowo koniec własnego nosa — wspólną, normalną ludzką zyczliwość.

BRONISŁAWA ROSZKO



W „Panoramie Wielkiej Huty” prezentujemy dzisiaj na str. 3 ludzi i problemy Zakładu Stalowniczego.

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad Egzekutywy KF

Gdy w P-63 zażrzmiał wspólny ton

— Balem się tego spotkania, tej konfrontacji naszych ostatnich przedsięwzięć, powiedział tow. Henryk Dudziński — pierwszy sekretarz KZ PZPR w P-63 w czasie spotkania fabrycznej i zakładowej egzekutywy. Teraz wiem, że obraliśmy słuszną i jedyną drogę stawiania na partyjne forum wszystkich problemów naszego zakładu i decydowanie o nich wspólnie.

— Przeszliśmy od monologu do dialogu na naszych zebraniach partyjnych. A wszystko to stało się po zmianach na kierowniczych stanowiskach i w partii, i w zakładzie — mówił tow. Czekaj. Na forum zebrania partyjnego stawiamy teraz wszystkie drażliwe sprawy — bo tylko tak wyobrażamy sobie pracę organizacyjną partyjnych.

— Nie rządząmy ale kierujemy wydziałem, mówił jego kierownik tow. Piotr Adamski. To wspólne zrozumienie problematyki politycznej, zawodowej bardzo nam pomaga i stąd pracujemy coraz lepiej, wykonujemy coraz więcej a przecież jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa.

Na tym wspólnym posiedzeniu egzekutywy w ostat-

nią środę dokonano analizy tak politycznych jak i gospodarczych wyników. Wytyczono sobie drogi dalszego działania. Od ośmiu miesięcy rozpoczął się tam nowy etap działalności cparty na ścisłej współpracy kolektywu wydziałowego. Skonczyły się czasy — jak kilkakrotnie wspomniano — kiedy to trwały takie czy inne rozgrywki tak wiele zła przynoszące. Sami członkowie egzekutywy KZ mówili o swoich trudnościach tak w życiu organizacyjnym jak i zawodowym. A więc dużej pomocy wymaga sama organizacja młodzieżowa. Mówiono o zbyt małej ilości kobiet w partii, o brygadach w których nie ma grup partyjnych. Wiele czasu poświęcono sprawom adaptacji młodych ludzi zwłaszcza w okresie kiedy trwa duża fluktuacja załogi.

Praca w P-63 jest bardzo ciężka, choć tak dużo się robi dla modernizacji i łagodzenia ciężkich warunków z miesiąca na miesiąc wzrasta produkcyjna dynamika, zwiększają się wyniki ilościowe i jakościowe. Słowa uznania za ten wysiłek pod adresem załogi i organizacji politycznej kierowali w swoich wystąpieniach i pierwszy sekretarz KF tow. Nowotny i naczelny dyrektor Kombinatu tow. Drożdż.

Podkreślono także z wielkim naciskiem fakt tak bardzo ścisłej współpracy kolektywu wydziałowego mającego jeden wspólny cel, co jest nowym etapem w życiu organizacji partyjnej.

Jako główne zadanie stojące przed partyjną organizacją P-63 to dalszy jej ilościowy rozwój, ale nie za wszelką cenę jak zaznaczono wielokrotnie. Potrzebni są młodzi ludzie w partii ale tacy, którzy dorosli do tych zadań. Wiele wysiłku trzeba poświęcić na wywianie nowych kandydatów ma do spełnienia ZSMP. Wiele wysiłku trzeba poświęcić, ażeby w bezpośrednim

działaniu partii znaleźli się ludzie pełniący obowiązki dozoru średniego.

Szczególne istotną sprawą na równi z zadaniami produkcyjnymi to stałe i systematyczne polepszanie warunków socjalnych załogi. Tak jak jest opracowany konkretny plan produkcyjny tak samo musi być opracowany realny i konkretny plan poprawy warunków socjalnych, likwidacji ciężkich warunków pracy poprzez stałą modernizację. Taki plan musi być opracowany w oparciu o wnioski załogi uwzględniający możliwości finansowe jego realizacji. Postanowiono, iż konkretny program działalności politycznej i poprawy warunków pracy zostanie opracowany i przedstawiony do zatwierdzenia na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym partyjnej organizacji. (O1)



WIEŚCI Z MORZA

z statku HUTA LENINA

W dniu 1 września o godzinie 4 czasu statkowego m/s „Huta Lenina” minął brazylijski i kolorowo oświetlony port Recife, podążając na północny wschód do domu z ładunkiem około 60 000 ton rudy, między innymi dla Huty im. Lenina. Dalej kurs będzie prowadził przez Wyspy C. Verde, te Rife, Biskaj, Kanał La Manche, przez Morze Północne, Skagerrak, Kattegat, Wielki Belt, Zachodni Bałtyk i Zatokę Pomorską. Około 17 września zarzuci kotwicę na redzie Świnoujścia. Załoga przesyła pozdrowienia dla hutników krakowskich i redakcji „Głosu Nowej Huty”.
Kapitan

FOTO-AKTUALNOŚCI



SZTANDAR DLA KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

W niedzielę, w Szkole Muzycznej nowohuckie Koło Związku Inwalidów Wojennych PRI. otrzymało w darze od społeczeństwa dzielnicy piękny sztandar. Na ręce prezesa Koła Tadeusza Zalewińskiego sztandar przekazał naczelnik dzielnicy — Edward Strzeboński.

W trakcie podniosłej uroczystości zasłużonym działaczom Związku wręczono złote odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, odznaki „Budowniczy Nowej Huty” oraz odznaki honorowe i dyplomy.

Fot. O. HUTNICKI



WYSTĘPY BELLI MUGRI

Na zaproszenie Domu Kultury naszego Kombinatu, gościł w Nowej Hucie z rewizytą zespół pieśni i tańca z Koczan w Macedonii. Występ, który odbył się w sali teatralnej HIL, a którego repertuarem były pieśni i tańce Macedonii, ogromnie spodobał się publiczności, która gorąco oklaskiwała artystów z Jugosławii. Mamy nadzieję, że kontakty między obydwojoma domami kultury będą się nadal rozwijać.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR

Szczerze i otwarcie

Slabing posiada silną i doświadczoną organizację partyjną. Jej praca w okresie ubiegłej trzyletniej kadencji Komitetu Zakładowego była bardzo intensywna, co jest zasługą w tym samym stopniu wybranej wówczas egzekutywy z pierwszym sekretarzem Janem Mirkiem, co wszystkich doświadczonych towarzyszy partyjnych. W czasie ostatniej kadencji przyjęto tu ponad 60-ciu kandydatów, aż 54 z nich są to robotnicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji na jednym z trudniejszych wydziałów kombinatu. Mimo wielozmianowej pracy sprawnie przebiegało szkolenie partyjne, w różnego typu zajęciach uczestniczyło liczne grono słuchaczy.

Wysoką ocenę Komitetu Fabrycznego PZPR zyskała sobie także organizacja partyjna slabingu — jak stwierdził uczestniczący w konferencji sprawozdawczo-wyborczej I sekretarz KF Józef Nowotny — za inicjowanie prac społecznych na rzecz wydziału i nowatorskie formy współpracy z podopieczną gminą.

Szczerze i otwarcie mówili dyskutanci o problemach wydziału. Wskazywali trudności i niedociągnięcia bez próby przetrucania odpowiedzialności za nie na mitycznych „innych” tych co dostarczają slabingowi materiału lub odbierają jego wyrobki. Wnioski stawiane w trakcie dyskusji były również bardzo konkretne. Mówiono o konieczności uaktywnienia i zacieśnienia współdziałania między organizacją młodzieżową a organizacją partyjną, o lepszym korzystaniu kół ZSMP z prawa rekomendowania swych członków w szeregi partii, o konieczności stworzenia bodźców materialnego zainteresowania dla pracowników transportu współpracujących z wydziałem i usprawnieniu pracy na stanowiskach czyszczenia półproduktów. Najwięcej uwagi poświęcano sprawie doskonalenia kwalifikacji załogi, zwłaszcza pracującej na piecach węglanych.

Ze szczególną satysfakcją zebrani przyjęli słowa uznania ze strony Dyrektora Naczelnego Kombinatu inż. Czesława Drożdża, który jako członek organizacji partyjnej slabinga uczestniczył w zebraniu i kandydował stąd na konferencję partyjną kombinatu.

Pierwsze posiedzenie egzekutywy wyłoniło z jej grona nowy Komitet Zakładowy. Pierwszym sekretarzem został Jerzy Kurowski, sekretarzami: Jan Kiszka i Władysław Pawlus.

W uchwale konferencji zobowiązano organizację partyjną slabinga i nowy Komitet Zakładowy do otoczenia opieką organizacją młodzieżową wydziału, wzmożenia operatywności w przekazywaniu informacji partyjnej, częstszej oceny działań zespołów partyjnych KZ, oraz działań organizacji społecznych wydziału.

(ag)

Praca od podstaw — myśl przewodnia zebrania partyjnego w Martenowskiej

W poniedziałek obradowali towarzysze z OOP „zmianyiennej” Stalowni Martenowskiej. Oceniano dorobek organizacji na przestrzeni ostatnich lat, tak pod względem ideologicznym, jak i gospodarczym. Była to pozytywna ocena. OOP liczy obecnie 88 członków i działa poprzez 7 grup partyjnych. Wiele towarzyszy za swą aktywność i wrażliwość społeczną otrzymało pochwały... Nastąpiła dalsza integracja środowiska partyjnego obywateli Stalowni. W latach 1974—77 osiągnięto również widoczną poprawę warunków socjalnych poprzez modernizację stołówek, remont podopiecznego ośrodka wypoczynkowego w Bartkowej itd.

Mimo niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych, jak na przykład systematyczne nadwyżki stali na „tandemie”, Zakład boryka się z wieloma trudnościami, nad którymi dyskutowano na zebraniu. Do problemów pierwszoplanowych należą braki obsad na najcięższych stanowiskach produkcyjnych i niedostatek właściwego wsadu. Rozważano też postulat zastępcy kierownika ZH ds. ekonomicznych Stefana Niziołka, by premię uzależnić od ilości postojów maszyn i urządzeń. Oczywiście jakość pracy urządzeń jest ściśle związana z przestrzeganiem cykli remontowych i prawidłową obsługą. „Solą w oku” kierownictwa jest również dość duża absencja chorobowa pracowników. Szukano więc przyczyn i sposobów złagodzenia sytuacji.

Większość wypowiedzi dotyczyła jednak problematyki ogólniej mówiąc społecznej. Odnosiła się do normalnego dnia codziennego. Szereg krytycznych uwag padło pod adresem zaopatrzenia — braków wielu artykułów spożywczych i przemysłowych i ciągłe rosnących cen, bez większego uzasadnienia. Ostatnio na przykład krzeslawickie zakłady garmażeryjne wypuściły na rynek „nowość”. Są to dwa schabowe z dodatkiem jarzyn za 60 złotych. Jest to „nowość” nie do przyjęcia dla przeciętnej, kilkuosobowej rodziny. Mimo sprzyjającej pogody i sezonu obfitującego w warzywa i owoce, Nowa Huta jest zaopatrzona nie najlepiej, a ceny tych produktów dość wysokie. Co będzie na wiosnę? Domagano się również by rozliczać winnych za marnotrawstwo sił ludzkich i środków, za nieprzemysłane decyzje, za niszczenie materiałów i surowców poprzez produkcję artykułów niepełnowartościowych, po prostu „bubli”. Żeby żyć lepiej i wygodniej trzeba zgromadzić kapitał solidną, rzetelną robotą na każdym odcinku. Błędy najczęściej widzimy u innych, rażą nas cudze niedociągnięcia...

Podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego dokonano wyboru nowej 7-osobowej egzekutywy i 14-osobowej grupy kandydatów na Konferencję Zakładową. Funkcję I sekretarza OOP powierzono ponownie tow. ROMANOWI JAROSZOWI. Wśród kandydatów na Konferencję znajduje się także I sekretarz KF Józef Nowotny, członek tejże organizacji. (R)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4. IX. 1977 r. zmarł

TOW. MGR INŻ. HENRYK POLATYŃSKI

specjalista Pionu TK, były długoletni Kierownik Transportu Samochodowego Kombinatu, aktywista i działacz hutniczej organizacji partyjnej.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL i innymi odznaczeniami.

Straciłszy wspianego Kolegę i Przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

Serdeczne wyrazy współczucia składamy żonie i rodzinie Zmarłego.

KOLEKTYW TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO i PIONU GŁÓWNEGO KONSTRUKTORA KOMBINATU HIL oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4. IX. 1977 r. zmarł

TOW. MGR INŻ. HENRYK POLATYŃSKI

Odszedł od nas długoletni zasłużony pracownik Kombinatu oraz aktywista i działacz hutniczej organizacji partyjnej. Za zasługi w pracy zawodowej i w działalności społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL i innymi odznaczeniami.

Straciłszy nieustraszonego i zaangażowanego działacza, człowieka o szlachetnym sercu.

Cześć Jego pamięci!

Żonie i rodzinie Zmarłego przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 10. IX. 1977 r. o godzinie 11.00 na cmentarzu w Grębałowie.
KOMITET FABRYCZNY PZPR KOMBINATU HIL
ZWIĄZKOWA RADA KOMBINATU HIL
DYREKCYJA KOMBINATU HUTA IM. LENINA

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W związku z naszą notatką pt. „Zadna interwencja nie pomaga”, zamieszczoną w nr 31 „Głosu”, otrzymaliśmy wyjaśnienie podpisane przez dyrektora inwestycji mgr inż. Adama Lepkowskiego:

„Rejon Inwestycji Energetycznych i Ogólnych I-5 i Bukin wzdłuż drogi. Miejsce i dostal-2 prowadzą roboty związane z budową bloku tlenowego nr 4 w rejonie drogi nr 210. Bardzo duże opady spowodowały zamulenie drogi w rejonie wiaduktu kolejowego. Spowodowałyśmy zlikwidowanie powstałego zastoiska

wody i błota. Od dnia 5.08 br. droga w tym rejonie jest przejezdna i sucha dla przejeżdżających. Oczyszczono również odwodnienie drogi w tym rejonie, które zapewni odprowadzenie wód z tego miejsca.

W związku ze zwiększonym ruchem samochodowym oraz sprzętu budowlanego tą drogą, na wniosek Wydziału W-74 wykonamy dodatkowy chodnik wzdłuż drogi. Miejsce i sposób wykonania ustalono z przedstawicielami W-74 oraz wykonawcy. Na okoliczność tę udzielono potrzebnego zlecenia wykonawcy robót — PRI Budostal. Przewidujemy wykonanie chodnika w terminie do 30 września 1977 r.”.

MGR INŻ. HENRYK POLATYŃSKI

najukochańszy Mąż, Tatusz, Syn, Brat i Dziadziuś zmarł dnia 4 września 1977 roku w wieku 57 lat.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 września 1977 roku o godz. 11.00 na cmentarzu w Grębałowie, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku i żalu
ZONA z RODZINĄ

Mgr JERZEMU KLUSKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Kierownictwo Odlewni oraz koleżanki i koledzy

mgr JERZEMU KLUSKOWI zastępcy kierownika zakładu ZM ds. Ekonomiczno-Administracyjnych składają wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Kierownictwo i Pracownicy Zakładu ZM

TOW. JERZEMU POLATYŃSKIEMU

wiceprzewodniczącemu Zarządu Zakładowego ZSMP pionu Głównego Mechanika Wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składa Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu Huta im. Lenina

KOL. MGR INŻ. ANDRZEJOWI ELANTKOWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Małki składają

Kierownictwo, Kolektyw oraz koleżanki i koledzy Rejonu Inwestycji Energetycznych i Ogólnych I-5.

KOLEŻANEC ZOFII POLATYŃSKIEJ

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meża

składają Kierownictwo, Kolektyw, Koleżanki i Koledzy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego

Na zestawach w martenowskiej

HUMANIZACJA WARUNKÓW PRACY: PROGRAM I RZECZYWISTOŚĆ

twierdzone przez KSR, ciągle przez te lata działano w kierunku poprawy warunków pracy w imię ich pełnej humanizacji.

Pomijając szczegółowe wyliczanie istniejących programów w tym zakresie, programów i prac dodajmy opracowanych przy wybitnym współudziale socjologów, psychologów i ergonomów, spróbujmy skonfrontować teoretyczne założenia z praktyką dnia codziennego.

Wszyscy wiedzą, i co do tego wszyscy są zgodni, że w procesie adaptacji i wychowania młodych pracowników dużą rolę odgrywa pierwszy kontakt pracowników z zakładem pracy. Toteż okólnikiem 13/76 DN w sprawie trybu przyjmowania do pracy w Kombinacie, została powołana Komisja przyjęć do pracy, przy czym do zadań w/w Komisji należy oprócz dokonywania wstępnej oceny przydatności do pracy kandydata także współdziałać w ocenie przebiegu adaptacji pracowników nowo przyjętych, a w szczególności pracowników podejmujących pracę po raz pierwszy w hutnictwie.

Kadrowiec stalowni martenowskiej

Mimo dobrych warunków płacowych fluktuacja w stalowni jest ciągle poważnym problemem. W tym roku do dnia dzisiejszego w/w zakład przyjął 229 ludzi (w tym 34 pracowników przeniesionych z innych wydziałów), a zwolniło się 250. Owszem, komisja d/s przyjęć dostarczyła ankietę pt.: „Charakterystyka personalna kandydata do pracy w zawodzie...”, która wypełniam, gdy uda mi się wyrzucić z kadry nowego kandydata do pracy w stalowni. I na tym koniec. Po załatwieniu formalności kieruje człowieka



zgodnie z decyzją kierownika tam, gdzie odczuwają największy brak ludzi. Czy poszczególne kierownicy rozmawiają z ludźmi nowo przyjętymi, tego nie wiem, jak również nie wiem, czy rozmawiają z tymi, którzy odchodzą. Po prostu na operatywkach żądają ode mnie nowych kontyngentów ludzi do pracy... i tyle.

Mechanik stalowni

Odpowiadam za szkolenie suwnicowych. W ciągu pół roku intensywnego szkolenia udało się nam z reguły wyszkolić suwnicowego, ale co z tego. Fluktuacja mam co prawda na zero, bilansuje się ilość przychodzących i odchodzących, ale zjawisko częstego odchodzenia przeszkolonych ludzi jest niepokojące. Starzy, doświadczeni suwnicowi z kilkuletnim stażem odchodzą z reguły na lepszą, leniej płatną robotę. Wielu młodych po przeszkoleniu wrzesni się niemal natychmiast do innych firm.

Brygadzieta w hali zestawów

Jedenaste lat pracy na stanowiskach gorących. Brygada liczy ponad trzydzieści osób z czego tylko 1/3 ma ponad rok pracy w stalowni. Praca diabelnie ciężka. Zestawy podjeżdżają rozgrzane jeszcze do 300 stopni a nieraz i więcej. Po wyburzeniu starej wymarówki na płycie i umurowaniu nowych kształtek zdarzają się przypadki, że drewniane podeszwy na

butach po prostu się palą. Ludzie przychodzą i bardzo szybko uciekają, szczególnie młodzi. Zabrano nam dodatek za szkodliwość. Nawet nikt nie wytłumaczył dlaczego. W tej chwili mamy w brygadzie około dziesięciu chłopców z OHP. Przyjęli się, otoczeni są opieką, bo tu o wypadek nie trudno, ale sami niech powiedzą, jak im się tu pracuje.

Grupa chłopców z OHP

Sześciu zebranych w kantorku mistrza młodzieżowych junaków nie kryje niezadowolonia. Skierowali nas tu bez żadnej rozmowy z nami. Nie zapytano nas nawet, co byśmy chcieli robić. Owszem w brygadzie dokładnie nas obeznano z narzędziami i tym, co trzeba robić. Pracujemy już drugi miesiąc a musimy pracować dwa lata. Zaden z nas nie zostanie tutaj po wyjściu z OHP. Przeczasz, jeden zostanie, idzie w tej chwili na kurs palaczy (tzn. spawaczy wyspecjalizowanych w odpalaniu skrępow z lejów i wlewnic). Ten chce więcej zarobić. Chcielibyśmy poznać całą hute, na jednym spotkaniu opowiedziano nam o historii Kombinatu i o produkcji. Może kiedyś zrobiamy nam wycieczkę po wydziałach.

Murarz z zestawów

Szesty rok tu pracuje. Dopiero w zeszłym roku udało mi się dostać 10 grupę. Nie ma żadnych zachęt do tej ciężkiej roboty. Jak przychodzi wypłata, to na liście jest

tyle nieznanym nam ludzi, że czasem zastanawiamy się kto to taki. Ani brygadzieta ani my nie znamy prawdziwej normoobsady. Różnie bywa, raz jest więcej ludzi, raz mniej, a robota musi być zrobiona. Stali nie można przecież zamrozić w kadzi, więc haratamy tę robotę. Już nie pamiętam, kiedy była jakaś narada z nami, abyśmy się mogli wypowiedzieć.

W przerwie, kiedy lokomotywa wytacza z hali gotowy skład, zbiera się wokół nas kilku robotników.

Przepracowałem rok, ale nikt z kierowników nie zamienił ze mną słowa. Jak przyszli z aparaturą, aby zmierzyć zapylenie, to musiałem stać kilka godzin, bo specjalnie nie przysyłano zestawów, aby było czysto. Zresztą niech powie brygadzieta. Zabroniono nam przedmuchiwania płyt, jeśli się zjawiają kłopoty z dyrekcją w krawacie. A wszystko po to, aby było czysto. Widział pan, jakie tu piekło, jak wjeżdża nowy zestaw i zaczynamy tupać, a potem przedmuchiwac.

Dlaczego tak dużo ludzi odchodzi? Ja mam za sobą prawie 10-letni staż tutaj na tej hali. Zaczęto mi od gorąca nawalać serce. Byłem przez 60 dni na zwolnieniu, a w międzyczasie usłyszałem od kierownika: „Jeśli ci ta praca nie odpowiada, to spieraj i szukaj sobie lepszego chleba”.

A jak lekarz skieruje człowieka do innej pracy, to na-

tychmiast zdejmuję mu jedną albo dwie grupy. Jest rodzina, trzeba pracować, nikt nie chce tracić. Jednak trochę troski o nas też by nie zaszkodziło. Huta chwilami traktuje nas jak zły ojczym. A pan ciągle swoje — dlaczego odchodzą?

Ja tu pracuję już 21 lat, ostatnio jako palacz, czyli przy najtrudniejszej robocie w hali. Według mnie to jest tak: gdy brakuje ludzi w obsadzie brygady dochodzi do sytuacji, że niektórzy nie wytrzymują zwiększonego tempa. Harują póki starczy siła, a potem słabsi z reguły uciekają. Z młodymi jeszcze jest inaczej — przyjdzie taki, zobaczy, jakie tu są ciężkie warunki i prawie natychmiast ucieka. Nawet pieniądze nie odgrywają roli. Młodzi z reguły dostają IX grupę, to jest blisko 6 tysięcy złotych w miesiącu. Chyba rzeczywiście, gdyby z tymi ludźmi rozmawiał, pokazał im inne wydziały, pokazał czemu służą ich ciężka praca, co się dzieje dalej z tą płytą, nad którą tyle potu wyleją...

Wjeżdża nowy rozrządzonego zestaw, suwnicowi ścigają leje. Jedna suwnica polewa hale, unosi się para. Wszyscy pospiesznie rozchodzą się na swoje stanowiska. Zdążając do bramy, snują smutne refleksje nad losem programów humanizacji pracy, programy sobie a życie...

LUDWIK MIKRUĆ
Fot. ST. GAWLIŃSKI

We wtorek 6 września kończyli remont drugiego konwertora. Wokół czaszy kręcili się ludzie, tych siedzących we wnętrzu ochraniał metalowy „kapełusz” by inni z góry, co przygotowywali urządzenie do rozruchu, nie upuścili im czegoś na głowę. Wszyscy zaabsorbowani i zgorączkowani uświali się co chwila z toru jazdy suwnicy podającej dla „jedynki” kadzie z surówką, koryta ze złomem.

Hala raz po raz zasnuwa się mrokiem. Sprawcą tych nagłych zaćmień są suwnice przykrywające swym cieleśkim świetliki Wrota hali korkują także lokomotywki dostarczające kadzie pływnej surówki, pojemniki złomu. I nagle w tę pomrokę wpa-

da ostry strumień światła, błyski pełgają po twarzach, rozświetlają mroczne katy, przewalają się rude błyski, mikrobłyskawice pełgają po zmienionym niebie hali wydobywają z pomroki krątownice konstrukcji. Tylko nieodmiennie świecą cyfry zegara, który wskazuje suwnicowym kolejną piec, kolejną kadź i kolejne koryta, jakie powinni właśnie mu podawać.

Oprócz remontowców w hali ludzi niewiele. I tak chciano by tu w jeszcze większym stopniu zmechanizować procesy wytwórcze. Stalownia konwertorowa ma lat niewiele, przed rokiem za ledwie święciła dziesięciolecie, szczyła się jeszcze do niedawna huta bo jako jedyna w Polsce miała taką nitkę stali. A już w technice stalowniczej zmieniło się bardzo wiele. Przed dwoma laty prze-

budowano pierwszy konwertor, przebudowywano drugi, zamierza się... lecz o zamierzeniach lepiej mówić wtedy gdy stają się rzeczywistością. Na razie trzeba się cieszyć, że zuniifikowano konwertory. Wszystkie teraz produkują tyleż samo, w razie remontów wiadomo, że elementy i akcesoria jednego pasują do innych.

Cieszy to szefa, inżyniera Bolesława Gulińskiego, którego hutniczy staż jest kilkakrotnie dłuższy niż historia konwertorowej.

W technice zmienia się wszystko nieustannie. — mówi — do niedawna nad całością produkcji czuwali ludzie teraz w skład obsługi pierwszego konwertora wchodzi także doradca myśli.

Pan doradca jest niski i krępy i pogadać to sobie z nim nie pogada. Lakonicznie informuje współtowarzyszy, że powinno być tyle w gotującej się stali tego, a tyle owego, gdy tymczasem w rzeczywistości jest nieco inaczej. Nie go nie obchodzi jakość dostarczanej surowki, kłopoty z ka-

LUDZIE I DORADCA MYŚLI

dziejami, stan urządzeń i wszystko inne lecz niezmiernie nie stwierdza, że jeszcze stal nie jest takiej jakości jak być powinna.

Pulpitowy Tadeusz Orczyk nie ma dla swego współtowarzysza pracy szczególnej sympatii, od czasu do czasu rzuci w jego stronę ciężkim słowem lecz „doradca” nie podejmuje dyskusji. Mówi jedynie świetlnymi znakami ile i czego gotuje się w kotle i pracownicy notują to w swojej komputerowej pamięci.

Dziś, we wtorek atmosfera przy pulpitaх sterowniczych szczególnie napięta. Przyczyna brak kadzi, stąd oczekiwanie, przedłużenie wytopu, dodatkowe badania jej w laboratorium, lęk o to, że w każdej chwili ten wytop może okazać się nietrafiony. I to nie tylko

sprawa premii lub jej braku. Tu wylewa się stal najwyższej jakości. Od pracy owych trzech konwertorów zależy jak i produkt finalny da Bochnia, jakiej jakości będzie blacha naszych fiatów, jak sprawnie będą działały praktycznie wszystkie i jaką markę na rynkach światowych zyska sobie nasza elektronika.

Cieszy, że obcy kontrahenci przy podpisywaniu umów importowych poszukują wyrobów hutniczych właśnie z naszego Kombinatu. Zasiłga w tym także pracowników obsługujących konwertory. Ich wiedzy, kwalifikacji, doświadczenia, które nigdy nie zawiodły. Nawet wówczas gdy wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że powinno być źle to jest dobrze.

Stalownia trzyma plan, sta-

lownia pracuje coraz intensywniej. Gdyby porównać ilości produkowanej tu stali przed rokiem, dwoma lub trzema laty a dziś byłby to wynik imponujący. Rezultat to coraz intensywniejszej pracy, coraz większej jej automatyzacji. Nad całością działań czuwa zespół komputerowy umieszczonych w przeszkłonej, wyłożonej dywanami sterowni. Nikt nie ma jednak wątpliwości, że nawet najsprawniejsza „maszyna” nie jest w stanie zastąpić inteligencji, sprytu, wiedzy i doświadczenia żywych ludzi tych co obsługują ciągi produkcyjne i komputer, tych co przeprowadzają remonty i konserwują codziennie skomplikowane urządzenia.

Stalownia trzyma plan mimo nerwowy jaką powoduje niepewność czy nie zabraknie części zamiennych niezbędnych przy remontach, czy spływ surówki będzie wystarczająco rytmiczny, czy nie zabraknie ciężkiego złomu, czy wreszcie ktoś nie zachoruje, ktoś nie wypadnie ze zmiany, ktoś nie poszuka sobie z dnia na dzień bardziej atrakcyjnej pracy. A remontowcy związują się jak w ukropie nie tylko dziś gdy trzeba dotrzymać terminu rozruchu remontowanego konwertora lecz codziennie by gotująca się stal nie czekała na kadzie i by wszystko szło tutaj nie jak w zegarku lecz jak w komputerze.

Dlatego już w środę halle konwertorów rozjarza silniejszy blask. To leje się stal z drugiego KT. Remontowcy dotrzymali terminu.

ANNA GORAŻD



Pamiętam czasy, gdy obydwa budynki dyrekcyjne huty były jeszcze w budowie.

Szeroko rozpisywano się o tym, jaki to komfort pracy czeka przyszłych użytkowników dyrekcyjnych gmachów.

Zapomniano jedynie o drobnostkach, które obecnie, a właściwie już od lat mocno dają się we znaki pracującym w budynkach „Z” i „S” ludziom.

Komfortowy skandal

ne dolegliwości, na przeziębienia, anginy i inne choroby. W pokojach jest na ogół ciepło, ale wystarczy wyjść na korytarz, by następnie otrzymać od lekarza L-4.

Druga sprawa jest bardziej wstydlivej natury, choć w gruncie rzeczy to my się wstydzimy, gdy na przykład odwiedzają nas goście z kraju i zagranicy.

Przed kilku dniami przebiegali się w naszym lokalu artyści z Jugosławii. Maja z pewnością piękne wyobrażenie o higienie Polaków po odwiedzinach toalety.

Wnioski mamy dwa: po pierwsze należy jak najszybciej doprowadzić do estetycznego wyglądu wspomnianie pomieszczenia, a po drugie — pracowników z pobliskich pokoiów zaopatrzyć w klucze.

Praca i wypoczynek hutników

(Dalszy ciąg ze str. 1)

dach, który w przyszłym roku otrzyma inną lokalizację i konkretniejszy program wychowawczy.

Stwierdził natomiast, że nadal istniała poważna dysproporcja w standardzie usług pomiędzy czasami w własnych ośrodkach wypoczynkowych huty i kupowanymi w biurach turystycznych.

mi kraju dzieci. Wniosek stał jeden, że rekrutacja uczestników tych wyjazdów musi być znacznie staranniejsza.

Cieszy, że na przestrzeni trzech lat ilość hutników korzystających z czasów wczasów wzrosła o dwa tysiące. Pozostaje problem wykorzystania domów wypoczynkowych huty.



Pomimo że tegoroczne lato nie jest upalne, to jednak przy piecach hutniczych upał dokucza. Ale dziś prezentujemy hutników, szkła z Krosna. Ciekawe czy przy martenach można w takim stroju pracować?

Fot. JACEK WCISŁO

Weekend w Koninkach

Pocztówka z gór

Komunikat podany przez koleżankę naszego Radiowęźnia, zmotoryzowanych hutników do wyjazdu na dwa dni — wolną sobotę i niedzielę — w góry.

budowany „zielonymi pawilonami” wawóz.

Pogoda była wspaniała. Las pociągał obfitością jeżyn. Niektórym udało się nawet zbierać grzybów, malin i poziomek.

Pomyśl był nowy i natychmiast pozyskał wielu zwolenników. Wróciłmy do pracy wypoczęci, odświeżeni soczystą zieleńią górskich lasów i rześkością górskiego powietrza.

Ugasili pożar

Przed trzema tygodniami pisaliśmy o pożarze w sklepie nr 317 w osiedlu Słonecznym. Apelowaliśmy na wniosek kierownika sklepu o zgłoszenie się dwóch mężczyzn, którzy przyczynili się do zlikwidowania pożaru w zarodku.

rekcji i rady zakładowej z Henrykiem Rybiejem i Józefem Sawa. Oni to właśnie ugasili ogień i dopiero na nasz apel przypomnieli się ze swym czynem.

Były więc podziękowania, upominki i gratulacje, do których i my się dołączamy.

Zmarł tow. Henryk Połatyński



Odszedł z naszego grona nieodżałowanej pamięci serdeczny towarzysz naszej hutniczej pracy od lat 23. Któż ze starszych zwłaszcza pracowników nie znał towarzysza Henryka, zawsze życzliwego, pełnego energii i inicjatywy, nie szczędzącego sił i czasu w pracy dla Kombinatu i w działalności społecznej.

na odpowiedzialne stanowisko kierownika Transportu Samochodowego, które sprawował do ub. roku, kiedy to nieuleczalna choroba wyczerpała jego siły.

Był zawsze jednym z najbardziej aktywnych działaczy hutniczej organizacji partyjnej, służąc Partii — jako wierny syn klasy robotniczej — swą wiedzą, doświadczeniem, swym zapalem.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką „Budowniczy HiL”.

Henryka Połatyńskiego nie ma już wśród nas, ale pamięć o Nim będzie zawsze żywa wśród naszej hutniczej rodziny! Żegnaj nam, Drogi Towarzyszu i Przyjacielu!

HUTNICZE PORTRETY



mgr inż. Stanisław Malczewski

— Doskonały organizator produkcji, jeden z najlepszych kierowników zmiany w moim rejonie, lubiany przez pracowników za dobry humor, życzliwość, rzeczowość — mówi o naszym bohaterze inż. Bolesław Guliński kierownik Wydziału Konwertorów o swoim pracowniku, mgr inż. Stanisławie Malczewskim jednym z wielu brodaczy wśród „arystokracji hutniczej” jaka pracuje w tym wydziale.

Kierownik zmiany Zakładu Stalowniczego w rejonie Konwertorów przeszedł w okresie pracy w kombinacie wszystkie szczeble hutniczej kariery. Zaczynał pracę w roku 1962 gdy stalownia dopiero rodziła się w rękach budowlanych.

Kolejne awanse służbowe związane były ściśle z uzyskiwaniem kolejnych dyplomów. W roku 1969 został mistrzem konwertorów. Wówczas to jego akta personalne powiększyły się o dyplom inżynierski.

poczną” było równoznaczne z rezygnacją z terminowego zdania kolejnych egzaminów lub zaliczenia ćwiczeń.

W każdym razie już od roku 1971 inż. Malczewski, dopisał do swego tytułu skrót magister, a w roku 1975 awansował i piastuje od tego czasu stanowisko kierownika zmiany.

Określenie piastuje stanowisko bardzo szacowane i sugerujące ciepłą posadkę musi być przenośnią. Posady na konwertorach są niezmiernie ciepłe, zwłaszcza latem, gdy słońce przygrzewa z góry a kładzie z surówką strumienie stali z boku.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Gabriel KNIAGININ — „STALIWO — Metalurgia i Odlewnictwo”

dla inżynierów, a także techników odlewników, studentów wyższych uczelni technicznych specjalizujących się w odlewnictwie, może być również przydatna i dla metalurgów.

Teodor KURATOW — „POMIARY PRZEPŁYWÓW CIĘCZY — PAR I GAZÓW”

dla personelu inżyniersko-technicznego mającego w zakładach przemysłowych do czynienia z pomiarami przepływów cieczy, par i gazów. Może również służyć pomocą studentom politechnik i uczniom techników przemysłowych.

CH. V. CAGLE — „KLEJE I KLEJENIE”

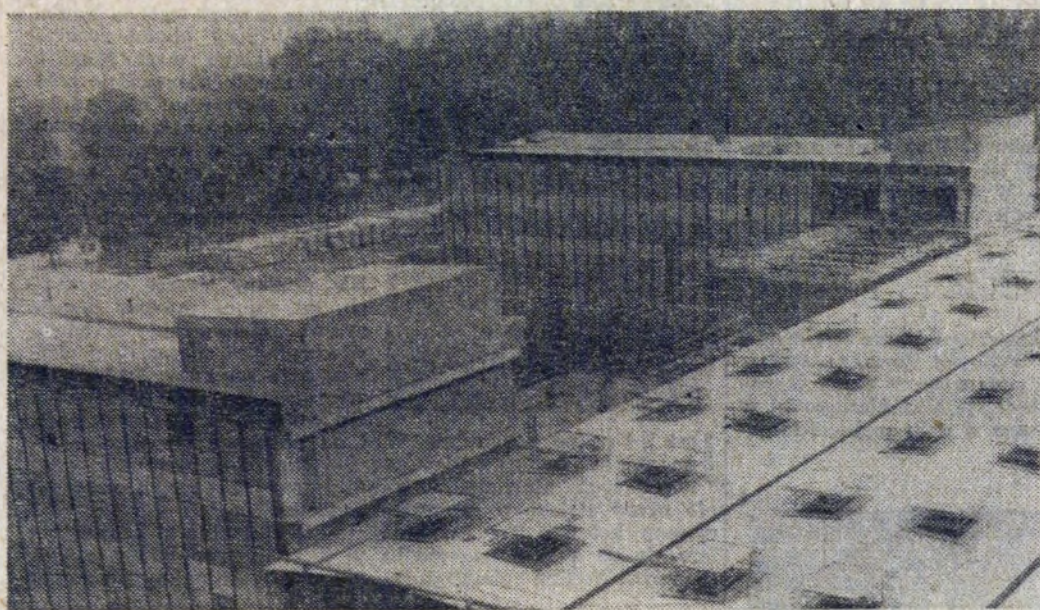
dla magistrów inżynierów technologicznych zajmujących się techniką klejenia w przemyśle i w placówkach naukowo-badawczych.

„TECHNOLOGIA METALI I METALOZNAWSTWO” — dla techników, dla inżynierów, dla nauczycieli kierunku wychowania technicznego i ogólnozawodowego i dla studentów wyższych szkół technicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN ?

| TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL za okres do 6. IX 77 | | Walcownia Slabing | |
|---------------------------------------------------------------|--|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| | | slaby | 97 |
| | | Walcownia Gorąca Blach | |
| | | blacha | 100 |
| | | Walcownia Gorąca Taśm | |
| | | taśma | 64 |
| | | Walcownia Drobną i Druću | |
| | | profile drobne | 121 |
| | | druć | 103 |
| | | Wydział Rur Zgrzewanych | |
| | | rury stalowe | 101 |
| | | Podkreślić należy dobrą pracę w ostatnim okresie załóg zakładu surowcowego, walcowni gorących blach oraz drobnych profili i drutu | |
| | | Natomiast załoga wykańczalni walcowni gorącej taśm winna przyspieszyć przygotowanie do wysyłki zalegającej produkcji w stanie surowym. | |
| | | Sekcja Kultury i Sportu | |
| | | przyjmuje chłopców | |
| | | Zarząd Ogniska TKKF „Jagiellońskie” ogłasza wpiśy młodzieży męskiej od 16 lat do sekcji kultury i sportu. Zgłoszenia w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 17 w Ośrodku Kultury i Sportu, os. Kazimierzowskie blok 29. | |
| | | Zakład Przet. Hutn. Bochnia | |
| | | blacha trafo | 96 |
| | | profile gięte | 90 |
| | | Walcownia Wstępne | |
| | | kęsika | 101 |
| | | kęsy | 84 |



Na placach wielkich budów

Krakowska Politechnika otrzyma niedługo obiekty Instytutu Pojazdów Samochodowych...
Fot. KAW — W. WÓJCZYK

Klub „Centrum” wznawia działalność

Klub „CENTRUM” Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” w Krakowie-Nowej Hucie os. Kościuszkowskie 5 u-przejmie zaprasza swoich by-walców w nowym roku kulturalno-oświatowym do swojej placówki.

Szeroki i przemyślany program działalności Klubu winien zaspokoić gusta i aspiracje wszystkich grup wiekowych.

Zatem w każdą środę i piątek spotykamy się w „Klubie srebrnego włosa” (czyli SENIORA), zaś w piątki miłośnicy brydża mogą zmierzyć swoje możliwości.

Poniedziałki, wtorki i czwartki dziecięcy zespół taneczny.

Koncerty „muzyki niepoważnej” drugi piątek.

Klubowe Studium Dramatu — sobota.

Ponadto w ramach działalności odczytowej tzw. Salon

myśli politycznej przewiduje cykliczne spotkania 2x w miesiącu pn. „3 kwadransy o sprawach świata”, oraz cykl „Praktyczna Pani Radzi”.

Spotkania z psychologami i socjologami oraz pedagogami na tematy: „O wszechstronnym rozwoju środowiska”, „socjologiczne i psychologiczne problemy pracy zawodowej”, „stosunki międzyludzkie”, „Kultura myślenia”, „Kultura miłości”, „Wiedza o regionie”, oraz „Problemy literatury współczesnej”.

Przewiduje się również spotkania z ciekawymi ludźmi, oraz imprezy i koncerty dyktowane zarówno „Ludziom dobrej roboty, jak i spółdzielcom”.

Klub ponawia swoją działalność od dnia 5. IX. 1977.

Raz jeszcze serdecznie zapraszamy!



Rozpoczęto już prace budowlane przy wznoszeniu Centrum Handlowo-Usługowego w os. Na Lotnisku.
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

INTERESUJĄCE FILMY W KLUBIE „KUŹNIA”

Dzisiaj o godzinie 18.00 Dyskusyjny Klub Filmowy w mistrzejowickiej „Kuźni” (os. Złotego Wieku 14) wznawia swoją działalność filmem „Sam na sam” reż. Andrzeja Kosteckiego.

W następną piątkę miesiąca DKF proponuje kolejno: „Gdzie woda czysta i trawa zielona” — reż. Bohdana Poręby, „Con amore” — reż. Jana Batorego i „Barwy ochronne” — reż. Krzysztofa Zanussiiego. Początek seansu, jak zwykle o godz. 18.00.

Karnety miesięczne w cenie 20 zł są do nabycia w Klubie.

Podczas projekcji zapewnia się też opiekę małym dzieciom.

Miasto to leży w najbardziej na południe wysuniętym regionie woj. plockiego, tuż obok granic z województwami konińskim, sieradzkim i łódzkim.

Łęczyca — obecnie ośrodek niewielkiego zagłębia rud żelaznych odkrytych w 1954 r. — obszernie wpisała się w polską historię. Ziemia łęczycka ze względu na swe centralne położenie w państwie Piastów, była miejscem częstych zjazdów prowincjonalnych i ogólnonarodowych, zarówno świeckich, jak i duchownych, a tradycja odbywania tu sejmików ziemskich przetrwała do II rozbioru Polski.

Podobnie jak kulturalna czy ekonomiczna, tak i bogata jest wojenna strona tradycji Łęczycy. Słowiańskie plemiennie grodziszcze istniało tu już w VI w. W 1106 na miejscu starego grodu Bolesław Krzywousty zbudował nowe umocnienia. W XIII w. pod Łęczycę sięgali wyprawy Litwinów, w 1331 r. spolił miasto Krzyżacy, przeto

Ulice i osiedla Nowej Huty

ŁĘCZYCA

Kazimierz Wielki zbudował zamek i wokół miasta nowe mury. W 1606 r. rękoszanie spod znaku Zebrzydowskiego spalili część miasta, lecz straty naprawiono. Zanim miasto zostało zniszczone przez Szwedów podczas „potopu”, dotkliwy pożar znacznie uszczuplił zabudowę. Stan ludności zadziwiająco epidemia wybuchła na pocz. XVIII w. Teraz miasto już się nie podźwignęło tak szybko. Spis z 1716 r. notował, iż było tylko 4 gospodarzy. Podczas konfederacji barskiej miasto doznało szkód od wojsk rosyjskich.

W czasach zaborów, ludności Łęczycy nie był obcy szczepek szabel i huk kartaczy. W 1793 r. Prusacy po zajęciu Łęczycy urządzili w mieście obóz wojenny. Podczas wojen napoleońskich miasto stanowiło ważny punkt koncentracji wojsk i zapasów. W 1809 r. nowo wzniesione fortyfikacje zniszczyły wojska austriackie. Podczas powstania listopadowego miasto było siedzibą powstańców, władz obwodowych i zorganizowano tu I i II Pułk Mazurów. W czasie powstania styczniowego Łęczyca była istotnym ośrodkiem organizacyjnym. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. toczyły się tu ciężkie walki w rezultacie których miasto przechodziło z rąk do rąk. Zarotkowany w „Księdze przysiół” zwrot „Bić się pod łęczycę” miał więc historyczne uzasadnienie.

Ulica Łęczycka w Mistrzejowicach w os. Tysiąclecia wyznaczona jest równoległe do ul. Cedyńskiej.
TADEUSZ Z. BEDIŃSKI



Dzięki staraniom dyrekcji ZURIT-u, nowohucy radioamatorzy, przeżyli ostatnio swój dzień raju na ziemi. Konkretnie chodzi o dzień 1 września br., w którym to w bl. nr 3 os. Teatralnego, otwarto podwoje nowego sklepu z częściami radiotelewizyjnymi. Lokal sklepu acz mały, został bardzo gustownie urządzone, a jego półki wypełnione asortymentem 1100 różnych części do aparatów radiowych, telewizyjnych, magnetofonów itd.

Śladem naszych interwencji

EKSMISJA BYŁA KONIECZNOŚCIĄ...

Z dużą docieklivością śledzimy życie naszej dzielnicy. Chwalimy gospodarność, pomysłowość ludzi, inicjatywy i akty dobrej woli. Podobnie, jak zresztą wszyscy nasi czytelnicy, oburzamy się na marnotrawstwo czyjegoś wysiłku i materiałów, nieporządek i organizacyjny bałagan. Irytuje nas cwaniactwo i „urządzenie” się kosztem innych. Chcemy, by ten „bochen chleba” dzielono sprawiedliwie... Najwięcej zaś miejsca i czasu poświęcamy sprawom społecznym. Kilka tygodni temu pisaliśmy również o eksmisji jednego z mieszkańców Nowej Huty — Krzysztofa Kolasy. Otrzymałszy w tej sprawie obszernie wyjaśnienie zastępcy naczelnika dzielnicy mgr Anny Porębskiej.

W piśmie uzasadnia się, że Krzysztof Kolasa zajmował lokal bezprawnie, nie był w nim nigdy zameldowany. Również jego warunki materialne nie upoważniały do uzyskania mieszkania z zasobów Rady Narodowej. Takie mieszkania przydziela się rodzinom i osobom mieszkającym w najtrudniejszych warunkach... Ogólnie trudny problem mieszkaniowy zobowiązuje Urząd Dzielnicy do „stosowania prawidłowej, jakkolwiek w niektórych wypadkach rygorystycznej polityki lokalowej”. Dlatego też Krzysztof Kolasa musiał być przeniesiony z lokalu zajętego bezprawnie do mieszkania rodzinnego swojej matki w os. XX-lecia PRL. (R)



Gratulacje i serdeczne życzenia — WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO... — ślemy Młodej Parze — doktorowi LALIKOWI z przychodni Zakładu Remontów Hutniczych HPR i jego wybranej, pracownicy ZLZ.

Było na co popatrzeć... Dwa posępne „bizony” kosyli łąny zboża. Wspomagały ich stare, wysłużone już „vistule”. Chłopcy na tych stalowych maszynach nie szczydzili sił, nie trwonili czasu na papierosa. Z kilkunastoma hektarami owsa na mogiłskich polach uwinęli się błyskawicznie. Do worków posypało się czyste ziarno, prosto z rozkolowanych łąn. Druga rzecz, że z tym ziarnem było trochę kłopotu, punkty skupu zamyka się bowiem na skobel o godzinie szesnastej.

Przystawali zafrasowani rolnicy... co maszyna, to maszyna. Ziarno wprost do worka... Zdecydowanie wtargnęła Spółdzielnia Kolek Rolniczych na do niedawna nieużytki w osiedlach wiejskich. Zniwa 13 hektarów owsa już dawno mamy poza sobą. Ale wrażenie pozostało.

— Chcemy to wrażenie podtrzymać — mówi dyrektor SKR WŁADYŚLAW ZADŁOWSKI. Ludzie muszą się przekonać, nacześnie o wyższości gospodarki zmechanizowanej, o potrzebie kalkulowania racjonalnej uprawy i hodowli. Wiele jeszcze ziemi w obrębie naszej dzielnicy leży odłogiem. Planujemy do końca tego roku przejście w sumie i zagospodarowanie 100 hektarów ziemi od ludzi, dla których stała się ona ciężarem, którzy nie mogą podjąć muzułowej pracy i obowiązków. Poza tym 25 procent gospodarstw, to kawałki poniżej pół hektara. Nie stać nas na dalsze ekstensywne gospodarowanie.

trzymywać łochy lub prosięta, odpowiedzialną ilość paszy. Ich zapobiegliwość ma się sprowadzać do hodowli, pielęgnacji zwierząt. Nawet dostawę do punktów skupu powinna organizować Spółdzielnia. Szkolnej — warsztatów w Kościelnikach. Do tej pory maszyny SKR stacjonują „pod chmurką”, a wszelkie naprawy sprzętu rolników odbywają się w niezwykłych trudnych warunkach. Nic też dziwnego, że ludzie nie kwapią się do pracy. Brakuje traktorzystów, kierowców samochodowych, mechaników. Jest nadzieja, że młodych przyciągnie nowa hala w Kościelnikach, wznoszona wraz z zapleczem socjalnym.

— Baza w Kościelnikach buduje się zespólnymi siłami nowohuckich przedsiębiorstw. Wiadomo przecież, że przy wielkim rozwoju inwestycji, z braku wykonawców Kościelniki by nie ruszyły. Duży ukłon śle więc Spółdzielnia Kolek Rolniczych

pod adresem: Mostostalu, KPRI, Budostalu, Elektromontażu, MPEC, Cementowni i Żelbetów. Zakłady te swoje powinności wobec nowohuckiego rolnictwa traktują na serio i niebawem będą zatykać wiechę na nowym budynku.

Dalsza gra warta zresztą „świeczki”, to przygotowania do hodowli trzody chlewnej. Dyrekcji Kolek śni się już nowoczesna tuczarnia w Lubocy na 1600 stanowisk. Można byłoby wychować tu ponad 3000 tuczników rocznie. Duża sprawa. Opłaci się więc kłaniać w pas znowu przedsiębiorstwu naszej dzielnicy. One też rozumieją co znaczą nowe porcje mięsa dla Nowej Huty. Tym sposobem SKR skutecznie dobija targu na tuczarnię z „Budostalem nr 2”.

Zarząd Spółdzielni przyspiesza tempo. Każdy dzień jest ważny. Dlatego tak daremnie wydzwaniałam do dyrektora Ządłowskiego przez kilka kolejnych dni. Pochłony go całkowicie narady, konferencje, oficjalne i nieoficjalne rozmowy kończone obietnicami i przyrzeczeniami... plany dalekosiężne i zamierzenia całkiem bliskie. By na następne dożynki nowohucki bochen chleba był pożyźniejszy i smaczniejszy.
HENRYKA ROSIEK

„bizony” na polach warsztaty w Kościelnikach sen o wielkiej tuczarni

Rosną ambicje i apetyty nowohuckiej SKR. Ale przecież nie uprawa ziemi będzie głównym kierunkiem działalności. Najważniejsze w tym wszystkim są usługi na rzecz rolnictwa. Świadczy się ich wiele, ale stanowią za mało jak na aktualne potrzeby. Wczesną wiosną rozprowadzono 25 tysięcy kurcząt do wychowu, 336 warchlaków, 260 cieląt...

Rolnicy — z zapalem mówi HENRYK WIŚNIEWSKI — powinni o-

GŁOS MŁODYCH GM

Kampania w ZSMP

Wybieramy najlepszych

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSMP znajduje się w fazie najbardziej znaczącej. Myślę o zebraniach Kół. Wiemy dobrze, że od pracy Kół, od operatywnego i inspirującego działania ich zarządów zależy opinia o całej organizacji. Pozycja przewodniczącego Koła w kolektynie zmanowanym czy oddziałowym stanowi często o ocenie młodzieżowego działania.

Nie we wszystkich zespołach roboczych, a często nawet i wśród młodych niewiele jednakowo się słyszy o ZSMP. Ot, gdzie tam zobaczy się afisz zawiadamiający o zebraniu, czasem przeczyta się informację o organizowanej wycieczce. I na tym koniec. A chłubiśmy się jednocześnie, że my, młodzi, stanowimy co najmniej jedną czwartą załogi. Oczywiście paść mogą w tym momencie przykłady konkretnej pracy organizacji, ktoś może wymienić zakłady i wydziały, w których o młodych mówi się dużo i dobrze. Wiem, że zdecydowana większość Kół realizuje statutowe postanowienia. Mogę jednak i ja podać takie przykłady z pracy naszych najbliższych komórek organizacyjnych, gdzie praca ogranicza się tylko do zebrania. Nic więc dziwnego, że po-

tem długo trzeba się zastanawiać nad „spłodzeniem” sprawozdania.

Pada dziś często pytanie wśród młodych:

— A co mi da organizacja młodzieżowa, co będę miał z przynależności do ZSMP?

Oczywiście już tak postawione pytanie dyskwalifikuje kandydata. Ma jednak członek ZSMP prawo domagać się od organizacji reprezentowania jego interesów. Interesów jego kolegów, towarzyszy pracy z brygady. Warunki pracy młodych, zamieszkania w hotelu, wypoczynku po pracy — to tylko wywoławcze tematy, mogące być korzystnie rozwiązane przy współudziale organizacji, a więc samych młodych. Mówią zresztą o tym uczestnicy zebranych sprawozdawczych, ale w tej materii wiele zależy od umiejętności i możliwości inspirowania do pracy w organizacji młodych pracowników ze stanowisk roboczych. Dlatego też wybierając naszych przedstawicieli do władz Związku, nawet tych najniższego szczebla, wybieramy tam najlepszych. Dobrych organizatorów, ludzi zaangażowanych, chcących świat zmieniać, a nie być tylko jego bieżącym obserwatorem.

MG

AKTUALNOŚCI

TWÓRCY NIEPROFESJONALNI

W „Klubie Młodych” działa Nowohucki Klub Twórców Nieprofesjonalnych. Wszyscy zajmujący się jakkolwiek twórczością będą mile widziani w Klubie. W każdy wtorek, o godz. 18.00 odbywają się spotkania, dyskusje, przegląd twórczości. Przypominamy: w „Klubie Młodych”, os. Młodości 1.

UWAGA SZACHIŚCI!

W dniu 10 września Zarząd Krakowskiego Klubu Szachistów „Hutnik” urządza w sali klubowej w Nowej Hucie, os. Młodości 1, turniej szachowy dla osób nie posiadających kategorii szachowej. W turnieju mogą wziąć udział szachiści niezrzeszeni w klubach. Zgłoszenia będą przyjmowane w dniu rozpoczęcia zawodów. Początek godz. 17.00.



W niedzielę gościliśmy w Nowej Hucie uczestników rajdu samochodowego z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

KIBICE JUŻ W CZAPCZKACH

Klub Sportowy „Hutnik” zadbał o swoich kibiców. W cenie po 50 złotych są już do nabycia czapeczki o barwach klubowych. Cieszą się zainteresowaniem przede wszystkim młodzież. Zapewniamy jednak, że i osobom starszym jest w nich do twarzy.

Fot. Jacek Weisło



Jest już późne popołudnie. W pawilonie na os. Piastów kupujących niewiele. Jedyne przed stoiskiem garmaze-ryjnym kolejką. Tak, wybrałem się do sklepu na osiedlu Piastów. Według obowiązują-

personelu. No i ja do organizowania wszystkiego od nowa. — Jest pani młodą osobą... — W handlu dużo pracuje młodych osób. Oczywiście pięć żeńska. Mężczyźni nie garną się do zawodu ekspedienta, a przydadliby się w sklepie, oj, przydali. W „moim” sklepie postawiłam na młodzież. Sama zresztą pracuję dopiero od 1969 roku, po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Handlowej. Nie miałam jeszcze osiemnastu lat, mama musiała podpi- sywać zobowiązanie o odpowiedzialności materia'nej. Pr- tem była nauka w technikum wieczorowym. Nie było łatwo. Od wpół do szóstej w sklepie, i od szesnastej w szkole. — Dlaczego postawiła pani taki warunek z tym doбором pracowników? — W handlu, a konkretnie w sklepie, musi każdy kaźde- mu ufać. Jednak kierownik

SKIEROWANA do KIEROWANIA

cej numeracji w WSS „Spo- lem” jest to sklep nr 645. Wstęp ten wydaje mi się konieczny, ponieważ o pawilonie tym już pisaliśmy — niestety krytycz- nie. Zaraz po uruchomieniu zo- stał zamknięty. Powód — nie- dobory po remanencie. Zmie- nibono kierownictwo i personel. Prawdę mówiąc to z tą zmia- ną było sporo kłopotu. Nie by- ło chętnych osoby do przejęcia sklepu. Polecenia służbowe też nie skutkowały. Nadal groziło nieudostępnienie pawilonu dla mieszkańców osiedla. Wtedy dwurekja oddziału „Społem” w Nowej Hucie skierowała tam DANUTĘ RUTKOWSKĄ. Zgo- dziła się pod jednym warun- kiem. Ona będzie decydować o doborze personelu. Pytam więc, czym podyktowany był ten krok.

— Doświadczeniem — odpo- wiada pani Danuta. To już trzeci sklep, który przejmuję w podobnych okolicznościach. Młoko, zmiana kierownictwa i

pracownikom, jak i pracow- ni- cy kierownikowi. Poza tym młodzi ludzie są jeszcze bez- nawykowi, ich można wycho- wywać na dobrych sprzedaw- ców. — Ile osób pracuje w skle- pie? — 34 osoby plus 60 prakty- kantek z ZSH i Technikum Ekonomicznego. — No co zwraca pani naj- większą uwagę przy doborze pracowników? — Na kulturę osobistą. Od niej zależy przecież kultura sprzedaży. Często nasze panie narzekają na klientów. Przy- znam się, że pod tym wzglę- dem u siebie pod jednym warun- kiem. Ona będzie decydować o doborze personelu. Pytam więc, czym podyktowany był ten krok.

— Czego też życzymy naj- młodziej kierownicze. Rozmawiał: MIECZYSLAW GIL

W NASZYM teatrze

Z dniem 6 września Teatr Ludowy zakończył wakacyjną przerwę. Nowy sezon rozpoczyna się dwiema premierami: „Placówka” Bolesława Prusa w reżyserii i adaptacji Aleksandra Bednarza oraz zabawą dla dzieci pt. „Pyza na pol- skich drózkach” opartą na książce Hanny Januszewskiej pod tym samym tytułem w reżyserii Iwony Omakowskiej. Wydaje się że podobnie jak

poprzednie spektakle dla dzie- ci tak i ten będzie się cieszył dużym uznaniem najmłod- szych. Nasz bohater Pyza we- druje przez Polskę zatrzymu- jąc się w miastach i wioskach znanych mu z historii. Przy tej okazji opowiada dzieciom legendy i przypomina history- czne fakty. Trafia więc do Gniezna, Krakowa, Grunwal- du, Warszawy, Łodzi i na Śląsk. Oczywiście Pyza myli się w swoich opowieściach, dzieci muszą mu pomagać i u- zupełniać jego wiadomości. Stanowi to w sumie dobrą za- bawę nie pozbawioną walo- rów dydaktycznych.

Oprócz Pyzy — Niny Repe- towskiej występują jeszcze:

Pinia — Jadwiga Jankowska, Punia — Zdzisława Wilków- na, Pino — Krzysztof Górecki, Piki — Marian Jaskulski, Pi- tu-Pitu — Ryszard Mayor. Scenografię przygotował Jer- rzy Jaruga a muzykę Ewa Lis.

Wspomnieć jeszcze warto, że w bieżącym repertuarze pozo- stają nadal spektakle: „Nasza patetyczna”, „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, a zamówie- nia na bilety indywidualne i zbiorowe przyjmuje Organizac- ja. Widowni codziennie od godz. 9 do 16, tel. 411-83.

Na zdjęciu: Nina Repetow- ska i Jerzy A. Braszka w „Placówce”. (mg.)

POLONICA W KOPENHADZE

Podobno nie możemy obejść się bez wyszukiwania wszę- dzie związków z naszym krajem. Na szczęście w Kopen- hadze nie trzeba ich daleko szu- kać. Oto (i właściwie tylko tu- taj) można obejrzeć sobie w jednym miejscu księcia Pepi i Mikołaja Kopernika. Stoją w bezpośredniej bliskości repliki rzeźb naszych sławnych w mu- zeum Thorvaldsena. Zgromadzo- no tu na Słotholmie kopie i ory- ginały wszystkich rzeźb „Fidus- sza Północy”. Książę Józef Po- niatowski na swym imponują- cym rumaku zamknięty kopu- łą niewysokiej sali wygląda tu imponująco i stanowi jedną z ciekawszych rzeźb. Nie trzeba zapominać, że owa kopia sta- ła się wzorem dla zamartwychwa- łego po wojnie Pomnika księ- cia Józefa Poniatowskiego, któ- ry jako dar Kopenhagi dla od- rodzonej Warszawy przywródo- wał ponownie do Polski.

Tuż obok siedzi Kopernik. Na zewnątrz jeszcze raz mi- gnie wizerunek mistrza Mikołaja. Oto na fryzie okalającym gmach przedstawiono transport kopii rzeźb ulcami Kopenha- gi.

Jeszcze w jednym miejscu z rzadka odwiedzanym przez na- szych turystów, można spotkać polskie ślady i to ślady świad- czące o nas jak najlepiej. W Mu- zeum Ruchu Oporu.

W niewielkim drewnianym pawilonie zgromadzono pamiąt- ki po więźniach obozów kon- centracyjnych, listy, rozkazy, fragmenty mundurów, broń, sztandary. Upamiętniono mie- jsca kaźni, udokumentowano lic- ne akcje, sabotażowe, którymi ludność małego kraju bronila się przed hitlerowcami. Nie brakło w 43 tysięcznej armii bojowników Polaków. Jeden z nich stał się bohaterem narodo- wym przybranej ojczyzny, lecz jego nazwiska brak. Zatarło się w spisie rozstrzelanych i tylko fotografia miejsca, gdzie zginął ów Polak, przypomina tamte czasy.

Przed budynkiem świadczy też o nich pocztowy „Kubuś”; tak nazywali obywatele kopenhaski własnej roboty samochód pancerny, który miał służyć obrońcom wolności kraju.

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie polscy emigranci musieli się ciężko do- bijać uznania i szacunku, tu Polacy zawsze cieszyli się uzna- niem. W oficjalnych wystą- pieniach przypomniano, jaką rolę odgrywali polscy sezonow- ci robotnicy rolni, którzy z

bezludnych niemal wysp twor- zyli urodzajne oazy. Wielu z nich osiadło tu na stałe. Mówi się o Fionii „polska wyspa”. Po- lonia duńska jest liczna i dos- konale zorganizowana, a ludzie polskiego pochodzenia piastują liczne godności.

Zdarzyło mi się słyszeć język polski w hali targowej, gdzie farmerzy przyjechali sprzedać swoje produkty, w wielkiej dru- karni, biurze podróży, pracowni architekta. Może to bliskość o- bydwu krajów sprawia, że kul- tywuje się tu starannie rodzi- ne i narodowe tradycje; nie by- wa polskiego domu bez polskiej książki i czasopisma.

A. GORAZD



REPREZENTACJA PIŁKARSKA TKKF ZSMP HIL ZWYCIĘŻA

W drugim ogólnopolskim turnieju piłki nożnej o puchar ZG ZSMP bardzo dobrze spisują się reprezentanci naszej huty. Po zwycięstwie w eliminacjach dzielnicowych drużyna brała udział w rozgrywkach na szczeblu wojewódz- kim. Tu także zajęli nasi sportowcy-amatorzy

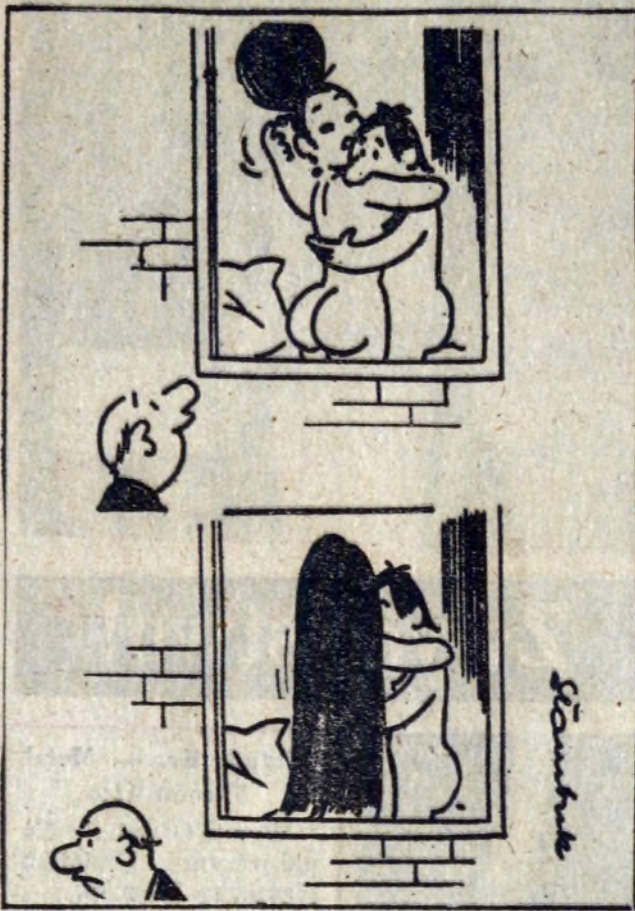
pierwsze miejsce. Teraz czekają ich mecze w Rzeszowie i być może udział w finale rozgry- wów przed meczem Polska — Portugalia, czego życzymy naszym reprezentantom serdecznie.

A oto skład drużyny: M. Wolny, K. Jacko- wiak, J. Książek, J. Tyrka, H. Mędracki, A. Lach, J. Dora, L. Przepolski, J. Gąsior, J. Tur- czak, M. Piak, W. Ludzik, M. Mazur, J. Szew- czyk.



Fot. K. MAZUR

ŚMIECH TO ZDROWIE



Kawały — banały

LEKARSKIE ROZMOWY

— Co ty właściwie robisz, kiedy zjawia się u ciebie pacjentka zupełnie zdrowa, ale wprawiająca sobie jakąś chorobę?

— Przepisuję jej laksigen, a potem leczę na rozwołnienie.

Po dokładnym zbadaniu pacjentki lekarz wypisał receptę.

— Czy to coś groźnego pani doktorze?

— Nie, nic poważnego, potrzeba pani tylko zmiany.

— Jakiej zmiany?

— Nazwiska.

Przechodząc obok Zalewu z jednym ze swoich robotników, majster wpadł do wody. Dziewięć i odważny robotnik, choć było w tym miejscu bardzo głęboko, wskoczył do Zalewu i wyratował tonącego. Kiedy majster przyszedł do przytomności zaczął serdecznie dziękować swojemu wybawicielowi, ten nie chciał kreować się na bohatera, uważając, że czyn jego był normalnym ludzkim odruchem. Natomiast bardzo prosił majstra, by o tym wydarzeniu nie mówił w brygadzie.

— Dlaczego? — zapytał zdziwiony majster — przecież na takie bohaterstwo nie każdy by się mógł zdobyć.

— Tak, to prawda, ale gdyby w brygadzie dowiedzieli się, że pana uratowałem, to nie miałbym tam łatwego życia.

Przy łóżku ciężko chorego spotkali się dwaj lekarze. Jeden twierdził, że chory jest klasycznym przykładem zawalu. Drugi się nie zgadzał z tą diagnozą twierdząc, że jest to tylko zapas. Na to oburzył się pierwszy, twierdząc, że ma absolutną pewność co do swojej diagnozy. Zresztą wychodząc obrażony, stwierdził: — Ja to panu udowodnię przy sekcji zwłok!

— Ja to panu udowodnię przy sekcji zwłok!

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

PLOTKA
Tam jest jeszcze przyzwoitość, gdzie starannie ją ukryto.

STARE DZIEJE
Jeżeli dawniej mężczyzna do koszulki już dotarł, musiała dama mu przynąć koronkową robota.

SKROMNE OKRYCIE
Moraliste drażni listek, gdy dla niego figa z tego.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Co według Redakcji powinno być najwyższym osiągnięciem pedagogicznego wychowania dzieci w rodzinie?

ODPOWIEDZ: Taka sytuacja, kiedy ojciec solidnie złoł synowi skórę pasem a ten będzie jeszcze przekonany, że to dla jego dobra.

Korespondencja

Kochany „Głos Nowej Huty”!

Nie miałem już zamiaru pisać do Was przed urlopem, gdy tymczasem w ostatnim, 34 numerze Waszego pisma znalazłem wśród fraszek Jurka Leszczyńskiego — 3 moje („O pewnym zespole”, „Awans” i „Nie każdy”).

Wiem, że przyszłe „Dzieje literatury polskiej” nie odnotują tej „katastrofy”, a i sam Jurek jako kumpel po fachu i od pogwarek machnie na to ręką, ale fakt pozostaje faktem. Gotów ktoś posądzić Leszczyńskiego o plagiat i z tym tylko kłopot.

Nie sądziłem, że redakcyjny Chochlik aż tak buszuje po Waszym piśmie.

Nie rób Chochlika w piśmie mętluku!

Proszę o to, bo tak nieładnie.

Łączę serdeczne pozdrowienia
FRYDERYK PODOLECKI



Właśnie gramy w marynarza aby zdecydować na czyich kolanach będzie pani siedziała.



Już teraz rozumiem dlaczego tak gorąco prosili o nasze ślubne zdjęcie.

Pod jednym z nowohuckich osiedli od wielu miesięcy stał sobie dumnie „ford taunus” 17 M. Stan pojazdu nie przypominał w niczym dawnej świetności wozu (samochód był technicznie niesprawny), jednak wielu intrygował fakt nie podejmowania remontu „taunusa” przez właściciela. Samochodem zainteresował się także i Jan G.

Pewnego dnia, prawie w samo południe, przed blok zajechał samochód ciężarowy. Wyszli z niego pan pewien i rozjeżdżony się po terenie skierował swe kroki w stronę pracowników Dzielnicowego Zarządu Dróg i Zieleni, którzy właśnie w okolicach bloku wykonywali prace porządkowe. Pan uprzejmie poprosił robotników o pomoc, obiecał nagrodę w dziewięćdziesiąt monet i wskazał na stojącego „taunusa”.

Robotnicy prośbę nieznanego ochotczy spełnili. Samochód szybko powędrował na platformę ciężarówki. Ta ostatnia, obciążona ładunkiem pojechała sobie w dal słoń, a konkretnie do Rabki...

Zdziwienie Bronisława P. było niepomiarne, gdy po powrocie z pracy stwierdził, że przed blokiem jak zwykle nie stoi zdezelowany trochę, ale zawsze przecież „ford”. Samochód nie mógł zostać uruchomiony (był przecież niesprawny),

a przecież zniknął. Cudów nie ma — pomyślał pan P. — i pobiegł na milicję. Okazało się, że „ford taunus” był własnością kuzyna pana Bronisława, Józefa S. Przed kilkoma miesiącami wspomniany S. pozostawił wóz pod oknami członka rodziny sądcząc, że tutaj samochód będzie bezpieczny. Jak widzimy, pomylił się bardzo.

Milicja po przyjęciu doniesienia o kradzieży weszła poszukiwania „forda”.

Kronika sądowa

„Ford” przed blokiem

Jej wysiłki przyniosły spodziewany rezultat. Zgubę odnaleziono w stodole tefcia Jana G., aż w Rabie Niżnej. Oczywiście zainteresowano się także bliżej motywami i sposobem przeprowadzenia tej niecodziennej w końcu kradzieży.

Jan G. opowiedział to co wiedział, albo to co chciał milicji opowiedzieć. Otóż pewnego razu bawiąc w Nowej Hucie zauważył stojącego przed blokiem „forda”. Wóz robił wrażenie porzuconego. Za drugą swoją bytnością w Nowej Hucie zainteresowanie pana G. samochodem wzrosło. Od przygódnego przechod-

nia dowiedział się, że właściciel samochodu przebywał w więzieniu, a jego własność rdzewieje i gnije na wolnym powietrzu. By nie dopuścić do marnotrawstwa, pan Jan G. postanowił zająć się bezpiecznym, samochodowym dobrem. W tym celu wynajął samochód ciężarowy, załadował wóz i przewiózł najpierw do Rabki, a potem do Rabki Niżnej. Oczywiście zamierzał sprawę finansową uregulować z właścicielem z chwilą, gdy przed tym ostatnim otworzą się bramy więzienia.

Przedstawioną tutaj wersję Jan G. zaprezentował także podczas sądowej rozprawy. Rzecz jasna, nic się nie zgodzało (właściciel, Józef S. nigdy nie siedział w więzieniu), wiele w wyjaśnieniach oskarżonego było sprzeczności. W międzyczasie jednak (już w trakcie trwania przewodu) Jan G. i Józef S. porozumieili się ze sobą w sprawie własności „forda”. Jan G. zapłacił prosto Józefowi S. 37.500 zł za zabrany samochód.

Porozumienie stron w jakimś stopniu upłynęło lagodząco na sądowy wyrok. Ostatecznie Jan G. skazany został na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszaniem wykonania kary na lat 3, a także 20 tys. zł grzywny i 7 tys. zł opłaty sądowej.

J. HANDERK

W CO TYGODNIU ?

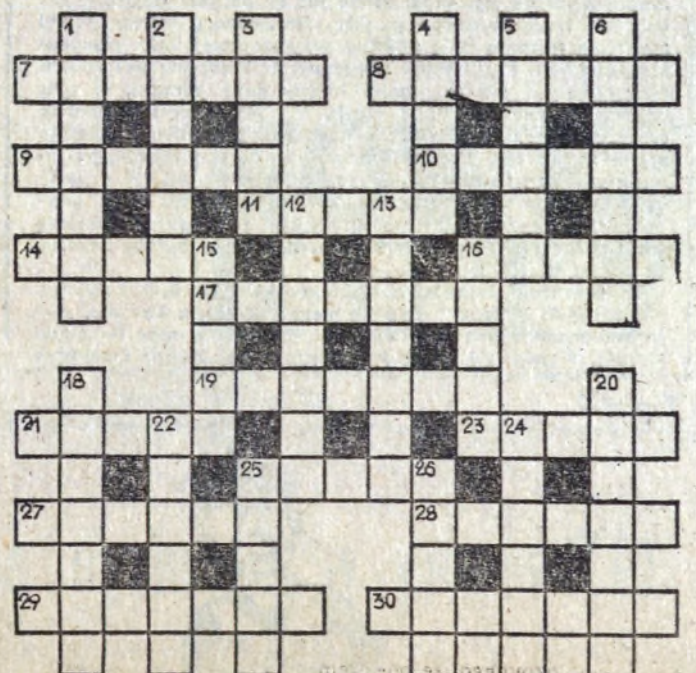
KINA

SWIT: godz. 16.00 i 19.00 „Gorące polowanie” prod. japońskiej, od 15 lat. **SWIT mała sala** od 9 do 10 bm. godz. 15.30, 17.00, i 19.30. „Pasażerka” prod. polskiej, od 15 lat, od 11 do 12 bm, godz. 15.00, 17.15 i 19.30. „Człowiek na torze” prod. polskiej, b.o., od 13 do 16 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30. „Zagląda Japonii” prod. japońskiej, od 12 lat. **SWIT:** (poranek niedzielny) 11 bm., godz. 13.00 „Święto dzikich zwierząt” prod. francuskiej od 12 lat. **ŚWIATOWID:** od 8 do 11 bm., godz. 15.45, 18.00, i 20.15 „Brawurowe porwanie” prod. USA, od 18 lat, od 12 do 13 bm., godz. 16.00, 18.00 i 20.00. „Wzgórza Zelenogory” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat, od 14 do 18 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Z przymrozeniem oka” prod. francuskiej, od 18 lat. **ŚWIATOWID** mała sala: od 9 do 10 bm., godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Śmierć przy-

chodzi dwa razy” prod. bułgarskiej, od 15 lat., od 11 do 14 bm., godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mareczku podaj mi pióro” prod. czeskosłowackiej, b.o., od 15 do 18 bm., godz. 15.00, 17.30 i 20.00. „China town” prod. USA, od 18 lat. **SEINKS:** od 8 do 11 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Owam-pi” prod. USA, od 15 lat, od 12 do 14 bm., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dwaj mężczyźni meidują powrót” prod. czeskosłowackiej, od 12 lat, od 15 do 18 bm., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Godziny grozy” prod. angielskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

9 i 10 bm., godz. 11.00 „Placówka”, 11 bm., godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 12 bm., teatr nieczynny, 13 bm., godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 14 i 15 bm., godz. 11.00 „Placówka”, 16 bm., godz. 11.00 „Pyza na polskich druszkach” — bajka (przedstawienie zamknięte).



POZIOMO: 7. rodzinna wieś Jalu Kurka, 8. nie radość, 9. uzda, 10. jest nim adwokat dla aplikanta, 11. konik w piżamie, 14. gwarowe określenie nogi, 16. od łożenia po piekło, 17. miejscowość nad Sołą, znana z zapory wodnej, 19. imię żeńskie, 21. miasto międzynarodowych festiwali piosenki, 23. otyłość, 25. nieżył, 27. atrybut malarza, 28. świeca dla diabła, 29. składany turystyczny kajak, 30. znany zbójnik tatrzański.

PIONOWO: 1. ptak lub tytuł pośmiertny asceji muzułmańskiego, 2. na szczury, 3. przednia część głowy ludzkiej, 4. 0.3048 m., 5. na spódnicy Szkota, 6. środkowy, centralny punkt czegoś, 12. kontynent złożony z 2 części świata, 13. bunt, powstanie, 15. ... to zdrowie, 16. rewolucjonista francuski, lekarz, zginał z rąk żyrodystki, 18. maszyna niezbędna w kopalniach odkrywkowych, 20. mały szlem, 22. coś wypracowanego piśmiennic, 24. ojciec tytanów i cyklopów, okaleczony i pozbawiony przez Kronosa, 25. ryba z rodziny karpowatych (lubi stojące wody), 26. kupił go babie Antek z Podwała.

Wśród czytelników, którzy do dnia 15. IX. nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1. Rubens, 5. kalosz, 8. piwo, 9. omega, 10. Star, 11. lód, 12. kit, 13. arka, 15. aria, 17. dostawa, 21. Tartu, 22. luzak, 24. cholera, 25. proch, 26. bliny, 27. ołszyna, 28. karat, 29. marka, 30. alopata, 34. rufa, 36. Kant, 38. dom, 39. mur, 40. wole, 41. Parki, 42. Eden, 43. rolada, 44. abażur.

Pionowo: 1. rupia, 2. etola, 3. siodło, 4. areżt, 5. Kraków, 6. lista, 7. zorza, 14. kartograf, 16. rozbiórka, 17. duchota, 18. stoisko, 19. Ameryka, 20. Alabama, 21. topik, 23. kryza, 31. lampka, 32. paproć, 33. Tamiza, 34. rower, 35. Adela, 36. Kreta, 37. tenor.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34 WYLOSOWALI:

1. Joanna Wójtowicz, os. Uroczce 12/14, 31-953 Kraków; 2. Maria Piątek, os. Ogrodowe 6/21, 31-915 Kraków; 3. Marian Cyran, Kaszów 347, 32-060 Liszki; 4. Aleksander Irzyk, os. Zielone 1/39, 31-968 Kraków; 5. Marian Baran, wieś Wola Rogowska, 33-272 Demblin.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.



Wrzesień, jak żem azorskim. Dawało to splot powietrza z południa, gdzie jak wiemy tego lata panowały i dotąd panują duże upały. Jest oczywiste, że słoneczna i sucha pogoda działała dodatnio na samopoczucie, co jest obecnie tym bardziej korzystne, że z nastaniem jesieni nasze zdrowie zaczyna coraz częściej szwankować. Na pewien czas połączyli się wam dolegliwości choroby wrzodowej.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

NASZ komentarz

Pora zacząć grać

Końcówka ubiegłego sezonu nie zapowiadała rewelacji w sezonie obecnym. Piłkarze Hutnika ledwo utrzymali się w II-giej lidze, ale po cichu liczyliśmy na lepsze wyniki. Tymczasem jest źle; źle o tyle, że piłkarze przegrywają mecze na własnym boisku z przeciwnikami nie prezentującymi rewelacyjnych umiejętności. O wiele jeszcze bardziej niepokojącym objawem jest poziom gry, realizacja koncepcji taktycznej, gra nienowoczesna, bez stosowania przerzutów i długich piłek. Czekaj więc trenerów — Pesta i Cygana — poważna praca nad przedstawieniem zespołu na inną grę. Bez względu na poprawę w grze obrony — najlepszej obecnie formacji Hutnika — dającej się ogrywać, nie reagującej na poczynania przeciwnika. Wprawdzie niektóre zagrania — chociażby Motyki — pod publiczność, mogą się podobać, lecz w nowoczesnej piłce nożnej nie o to przecież chodzi.

Podobała nam się gra wprowadzonego po przerwie Przybyłowski. Ambicja, oddane strzały, winny spowodować stałą jego obecność na boisku w następnych meczach.

Na usprawiedliwienie obecnej sytuacji można przyjąć przesładowane zawodników kontuzje i choroby. Niemniej liczymy na ambicję piłkarzy, ich przywiązanie do barw klubowych. Klub stworzył piłkarzom dobre warunki materialne i sportowe. Ma więc prawo wymagać więcej niż otrzymuje, nie piszę już o kibicach.

W jakżeś odmiennych nastrojach są kibice piłki ręcznej. Zespół Hutnika wywindował się już na drugie miejsce w tabeli nie tracąc żadnego punktu. Prowadzący mistrz Polski Śląsk ma tę samą ilość punktów przy większej ilości rozegranych spotkań. Przy okazji wspomnę, że Śląsk nie jest znowu taki groźny i ma na swoim koncie dwie porażki, w tym ostatnią u siebie z Wisłą Płock. My zaś z niecierpliwością oczekiwaliśmy dalszych występów „Hutnika”. Ostatnie mecze z zespołem Pogoni Zabrze były bardzo zacięte, pasjonujące — i za to należy piłkarzy ręcznych wyróżnić — walczyli ambitnie z wolą zwycięstwa. Nie byłoby nic złego, gdyby piłkarze nożni obserwowali z jakim poświęceniem walczyli ich koledzy, piłkarze ręczni. O wnioski nie byłoby trudno.

Wystartowali do rozgrywek drugoligowych nasi bokserzy. Nie zawiedli kibiców i wygrali mecz z Metalem Tarnów. Jest to jednocześnie udany debiut nowego trenera mgr Ryszarda Grenia. Wydaje mi się że zespół przełamuje kryzys i pomimo

SPORT Si turystyka



U góry: Węgrzynowski nie dał żadnej szansy Romankowi. Powyżej: Tak walczył Jagielski. Obok: Zwycięstwo Poniedziałka było pewne. Fot. JACEK WCISŁO



Zwycięstwo!



Hutnik Kr. — Metal Tarnów 14:6

Wyniki walk. Na pierwszym miejscu pięściarze Hutnika.

Rys pokonał na punkty Włodarza, Libront zwyciężył jednogłośnie na punkty Kopcia. Talar zdobył punkty wal-kowerem, Jagielski zwyciężył jednogłośnie na punkty Moskala. Batko uległ na skutek przewagi w III rundzie Bandzie, Dybczak przegrał z Lenkiewiczem (przewaga w III rundzie), Kubik wygrał na punkty z Madejem, Poniedziałek wygrał z Sobaniskim żadnymi szansami Romankowi.

Sędziował p. Klichowicz z Łodzi. Widzów (przewaga w II rundzie), Komenda przegrał z Mrowcem (przewaga w II rundzie), Węgrzynowski w pierwszej rundzie nie dał ok. 300.

Sukcesy sportowców „Wandy”

W dniach 3 i 4 września br. odbył się w Krakowie pierwszy turniej klasyfikacyjny w kategorii seniorek i seniorów, w którym to ping-pongiści EKS „Wanda” odnieśli zdecydowane zwycięstwa. Seniorki: 1. Jolanta Szatko, 2. Małgorzata Marek, 5. Alicja Put i 7. Urszula Roda. Przypomnę, że zespół w nowym sezonie 1977/78 zajął z seniorekami prowadził jeden z najlepszych tenisistów Krakowa — trener Andrzej Szymik. Gratulujemy mu udanego debiutu w pracy szkoleniowej.

Seniorzy: 1. Leszek Goliński, 2. Adam Dynowski, 3. Zbigniew Janeczkowicz, 5. Jarosław Jabłoński i 7. Andrzej Szymik.

W ubiegłym tygodniu odbył się międzynarodowy turniej w piłce ręcznej kobiet z okazji „Dnia Budowniczego”. Zwycięzcą tego turnieju została drużyna Epitol Kozuki Węgry, drugie miejsce zajęła drużyna BKS „Wandy” i trzecie zespół Clepardii. Wyniki spotkań: Epitol — Wanda (12:8), Epitol — Clepardia (12:10) i Wanda — Clepardia (12:6).



że są jeszcze luki w obsadach poszczególnych wag, ma szansę walczyć o dobre miejsce w swojej grupie. Wprowadza się też zawodników młodych, posiadających sporo talentu. Wspomnę chociażby o Batce, który przegrał, ale bardzo mi się podobał walcząc spokojnie, ambitnie, a że przegrał — trudno — przeciwnik był lepszy. Oczywiście na pierwszym miejscu powinienem wyróżnić tych zawodników, którzy wygrali swoje pojedynki, ale ponieważ cała prawie drużyna walczyła ambitnie nie czynię już tego.

Jeszcze dwa słowa o koszykarkach. W ramach przygotowań do rozgrywek w drugiej lidze brały udział w dwóch turniejach: w Koszycach (CSRS) i Miskolcu (WRL). W Czechosłowacji odniosły zwycięstwo nad pierwszoligową drużyną węgierską DVTK 78:60, z VSS Koszyce (I liga) przegrały 69:70 oraz zwyciężyły Uniwersitę (II liga CSRS) 90:77. W międzyczasie pokonały Vasas Budapeszt (I liga) 64:54. Turniej w Miskolcu został już wygrany przez nasze dziewczęta. Nie przegrały żadnego meczu i stanowią do zapowiedzi dobrej formy przed rozgrywkami drugiej ligi. Nie ukrywam, że podobnie jak i kibice wierzę w awans do ekstraklasy. I tym optymistycznym akcentem kończę ocenę sobotnio-niedzielnego występów sportowców Hutnika. MIECZYSLAW GIL

TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ MKS „KRAKUS”

Obchodzący jubileusz 25-lecia MKS Krakus Nowa Huta zorganizował w dniach 2-4 września Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej juniorek i juniorów. W turnieju startowały zespoły: Timisoara (Rumunia), Szilady (Węgry), KS Hutnik, SKS Kusy i gospodarze. Turniej stał na dobrym poziomie, zespoły startujące pokazały się z jak najlepszej strony. W turnieju dziewcząt padły następujące wyniki:

Krakus — SKS Kusy 24:14 (10:7), Timisoara — Szilady 14:4 (6:2), Krakus — Szilady 15:14 (7:5), Kusy — Timisoara 6:17 (1:5), Kusy — Szilady 9:7 (3:6), Timisoara — Krakus 13:12 (9:5).

Kolejność: 1. TIMISOARA 6 pkt., 2. KRAKUS 4 pkt., 3. KUSY 2 pkt., 4. SZILADY 0 pkt.

Najlepsza zawodniczka: MELINTE ELENA (Timisoara). Najlepsza bramkarka: IWONA MAGIEROWSKA (Kusy). Najlepsza strzelczyni: MARIOLA OGOŃKOWSKA (Krakus) 18 br.

W turnieju juniorów padły rozstrzygnięcia: Timisoara — Szilady 29-12 (12:4), Krakus — Hutnik 11-17 (6:8), Hutnik — Timisoara 13-16 (6:6), Krakus — Szilady 7-9 (6:8), Hutnik — Szilady 23-14 (12:7), Krakus — Timisoara 14-15 (7:7).

Kolejność: 1. TIMISOARA 6 pkt., 2. HUTNIK 4 pkt., 3. SZILADY 2 pkt., 4. KRAKUS 0 pkt.

Najlepszy zawodnik — MIODRAG IANCOVICI (Timisoara). Najlepszy bramkarz PAVEL PLAVOSIN (Timisoara). Najlepszy strzelec JERZY JASIÓWKA (Hutnik) 21 br.

Najlepsze zespoły turnieju i wyróżniający się zawodnicy otrzymali od organizatorów puchary, upominki i dyplomy.

WCZASY NOWEGO TYPU



Jak trudno o wczasy w okresie letnim, wszyscy o tym wiemy. Dlatego należy przyklasnąć inicjatywie organizowania wczasów niezależnie od posiadania bazy na te cele. Można organizować wczasy n.p. pod namiotami, kajakowe, wędrówne, kolarskie krajowe jak i zagraniczne.

Ilość miejsc ograniczona, informacje w biurze PTTK HiL, nr tel. 48-25 u kol. mgr. Czesława Anioła. J.M.)

13 ZŁOT MECHANIKÓW HiL W PIENINACH

Kolektyw Pionu Głównego Mechanika Huty im. Lenina oraz Zarząd Koła PTTK Nr 11 organizują w dniach od 9 do 11. IX. 1977 r. XIII Złot Mechaników w Pieninach i Gorcach.

Wyjazd uczestników Złota odbędzie się w dniu 9. IX. br. o godz. 15.30 sprzed Orbisu oraz w dniu 11. IX. br. o godz. 7.00 również sprzed Orbisu.

Uczestnicy Złota zwiedzą okolice Czorsztyna, Szczawnicy, Strömowice Niżnych, Ochotnicy Dolnej oraz Lubania.

W czasie Złota zapalone zostaną ogniska. Przy nich odbędzie się konkursy piosenek drużyn złotych, gawędy góralskie i szereg gier sprawnościowych. W czasie konkursów będzie podana również historia XXX-lecia Ludowego Wojska Polskiego jak również 60. Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Zwycięzcom konkursów przygotowano szereg nagród rzeczowych i pocieszenia oraz wspinały festyn turystyczny.

KAZIMIERZ RAJCA

W DNIACH 8-9 WRZEŚNIA 1977 R. III RAJD INFORMATYKA

Rada Oddziałowa Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Koło ZSMP DE/EM Koło PTTK przy Ośrodku Elektronicznej Techniki Obliczeniowej zapraszają na III Rajd.

Trasa Rajdu: Gorlice — Miejska Góra — Magura Malastowska — Przeł. Malastowska — Smrekowice — Kwiaton — Uście Gorlickie.

Zbiórka uczestników Rajdu: 8 października 1977 r., o godz. 15. Parking koło Orbisu Nowa Huta.

Zgłoszenia przyjmuje: Kol. Jacek Naćszewski, tel. 33-64.

DO ZOBACZENIA NA TRASIE!!!!

W tym roku z tego typu wczasów skorzystało 150 pracowników naszego Kombinatów wraz z rodzinami. Chętnych było dużo więcej, ale brakowało organizatorów; nie pieniądze, gdyż Dyrekcja Administracyjna z funduszu socjalnego, tę formę wczasów popierała i należy sądzić, że będzie popierać w roku przyszłym. Dlatego już dzisiaj, poszczególne Rady Związkowe jak i Kierownictwa Pionów, Wydziałów, powinny rezerwować miejsca na takie wczasy na rok przyszły.

W tej chwili jest jeszcze dużo czasu na ułatwienie związanych z tym formalności.

A swoją drogą, nasz Oddział PTTK-u HL powinien się w tę akcję włączyć. Dlatego też apel do rad zakładowych i działaczy PTTK-owskich o zastanowienie się nad planowaniem funduszu na rok następny. Na przykład dość duże sumy zużywa się na rajdy, a czy nie lepiej przeznaczyć te pieniądze na tego typu wczasy. Zresztą chętnie podzielimy się propozycjami na ten temat z pracownikami HiL.

Czekamy na wasze listy.

JERZY M'SIASZEK (korespondent)

XI RAJD PIESZY NA RATY

W dniu 18 września 1977 uczestnicy Rajdu na Raty wyruszą na następną 6 trasę pt. Tędy szli partyzanci: Książ Wielki — las Chryśt — Ilkowiec — Janowice, kol. zielony ok. 20 km.

Rajd Pieszy na Raty organizowany jest przez oddziałową Komisję Turystyki Pieszej, Oddziału PTTK, Kombinat Huty im. Lenina. Celem Rajdu jest pokazanie piękna krajobrazu, zabytków naszej kultury, zapoznanie się z historią i dziejami Polski, spędzenie wolnego czasu wśród przyrody i zabytków.